Rok XI. Nr. 86 (2976). Wilno, Czwartek 29 Marca 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Pierwszy federalista w Litwie.

Znany z kilkakrotnych przyjazdów do Wilna prof. Paksztas, geograf litewski, wygłosił w Uniwersytecie kowieńskim odczyt na temat Wileńszczyzny i „problemu wileńskiego". Treść odczytu zamieszcza w skrócie dziennik chrześcijańskich - demokratów „Rytas" w Nr. 70 z dn. 26 b. m.

Sądząc z tego sprawozdania, odczyt prof. Paksztasa nie można zaliczyć do udanych. Być może zawinił tu sprawozdawca dziennika, ale wywody litewskiego geografa nie stoją na wysokości, któréjby można było od uczonego oczekiwać. Prelegentowi zdaje się brakować elementarnej znajomości przedmiotu, jeżeli chodzi o Wileńszczyznę, której obszar określa na 46 tys. klm. kw. z 1.700.000 mieszkańców(?)

Prof. Paksztas mówił najpierw potrochu o wszystkiem. O białorutenizacji Litwinów w ciągu wieków, o licznej kategorji „tutejszych", którzy „przestali mówić po litewsku i uważają się za ludność miejscową", o braku pieśni ludowych wśród Białorusinów wileńskich, co ma dowodzić, że nie są oni pochodzenia białoruskiego, o nędzy na wsi i obojętności względem rządów politycznych i t. d. i t. d.

Po tych przydługich i chaotycznych rozważaniach zabiera się prelegent do „problemu wileńskiego" i zaczyna od tego, że składa go (całkiem słusznie) w ręce „Litwina — Józefa Piłsudskiego", o którym „nikt nie wie co on myśli".

Prof. Paksztas mógł w tem miejscu wogóle swój odczyt zakończyć i postawić kropkę. Nie uczynił jednak tego i przystąpił do poszukiwania sposobów „rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej". Sądzi perlegent, że do tego celu przyczyniłoby się „przekształcenie Litwy na wzór Szwajcarji lub Kanady". „Litwa — powiada — mogłaby się składać z 3-ch kantonów ze stolicami w Kłajpedzie, Kownie i Wilnie. Wilno byłoby stolicą federalną, podobnie jak Waszyngton. W kantonach ludność mogłaby używać swoich języków".

Koncepcja ciekawa, ale przestarzała i nieaktualna. Można było o niej mówić w r. 1921 na konferencji w Brukseli (projekty Hymansa), ale nie w r. 1934. Dziś Wilno jest w Polsce, a w Litwie panuje ultranacjonalizm i centralizm, lecz nie prądy federalne. Kantony, jak i wszelkie inne kombinacje, można robić z tem, co się ma w ręku, inaczej musi się przypomnieć Zagłoba i „jego" Niderlandy.

Prof. Paksztas oraz wogóle politycy litewscy ustawicznie operują w swoich rozważaniach i projektach Wilnem jak objektem jakiejś wymiany. Bardzo nieprodukcyjne to zajęcie. Powinniby raz już uświadomić sobie, że na żadne ustępstwa terytorjalne Litwa ze strony Polski liczyć nie powinna, choćby nawet wzamian za to gotowa była ofiarować swą przyjaźń lub sojusz. Spór terytorjalny pomiędzy Polską a Litwą jest załatwiony i z tego zasadniczego stanowiska Polska nie zejdzie. Problem polsko - litewski sprowadza się dla Polski do kwestji unormowania stosunków. Pretensje do Wilna może Litwa urzeczywistnić tylko siłą. Jakie są dla niej szanse na to — niech sama osądzi. Natomiast maksimum dostępu do Wilna i korzystania z Wilna osiągnąć może Litwa tylko w drodze porozumienia z Polską.

Przed kilku laty prof. Paksztas rozwijał zabawny pomysł podziału Wilna na część polską i litewską (po prawej stronie Wilji), która jakimś korytarzem miała się łączyć z terytorjum państwowem litewskiem. Dziś porzucił tamten niepoważny projekt i konstruuje plany federalnego państwa litewskiego o 3-ch kantonach.

Praktyczna wartość tych pomysłów jest dziś żadna. Koncepcje prof. Paksztasa są tylko dowodem stałego opóźniania się litewskiego myślenia politycznego, które daje się zawsze ubiec rozwojowi zdarzeń. Obserwując obecną politykę Litwy zarówno w Kłajpedzie jak i w stosunku do Polski opóźnianie się to widzimy na każdym kroku. W ten sposób można wszystko przegapić.

rz.

Dalsze aresztowania w Kłajpedzie

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą, że władze sądowe zarządziły aresztowanie za antypaństwową działalność kilku wybitnych narodowych socjalistów w Kłajpedzie. Aresztowano ogółem 9 osób, wśród których znajdują się prezes izby rolnej Rademacher, członek sejmiku Borhardt, dyrektor banku roln. Bertole, insp. szkolny Kvauke oraz adwokat Boetcher.

Urzędnicy litewskiego M. Spr. Wewn.

nie mogą jeździć do Niemiec.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że litewski minister spraw wewnętrznych zakazał urzędnikom swego działu wszelkich wyjazdów do Niemiec.

„Liet. Aidas" o oświadczeniu min. Becka.

RYGA, (PAT). — Donoszą z Kowna, że „Lietuvos Aidas" zamieściła odpowiedź na wywiad ministra Becka i na komentarz „Gazety Polskiej".

„Lietuvos Aidas" dowodzi, że oskarżenie co do „barbarzyńskich stosunków", istniejących pomiędzy Litwą a Polską, dotyczy nie Litwy lecz Polski. Z czyjej winy powstały tego rodzaju stosunki?

Trybunał haski, w którego składzie zasiadał również przedstawiciel Polski, jednogłośnie uznał, że Litwa nie ponosi odpowiedzialności za wytworzoną sytuację. Pozatem można przytoczyć szereg faktów stwierdzających winę Polski. Dla przykładu zacytujemy fakt stosowania nieludzkich metod przez władze administracyjne polskie w stosunku do Litwinów, przekraczających linję administracyjną polską. Na fakty powoływano się w czasie rokowań polsko-litewskich w Królewcu i „Lietuvos Aidas" uważa, że polska administracja sama prowokuje incydenty. Jeżeli mówimy o barbarzyństwie, to można się go dopatrzeć w całokształcie polityki polskiej w stosunku do Litwy. Polska po zajęciu stolicy Litwy zamierza zmusić Litwę do nawiązania dobrych sąsiedzkich stosunków. Polska chce, aby naród litewski zapomniał o wyrządzonej mu krzywdzie. Nie ulega wątpliwości, ciągnie dalej „Lietuvos Aidas", że Litwa uznaje anormalność wytworzonej sytuacji i w większym stopniu odczuwa ją niż Polska. W celu zliwidowania tych anormalności należy szukać dróg odmiennych od tych, któremi Polska dotychczas kroczyła. Naród Litewski w zasadzie bynajmniej nie uważa, że nie należy nawiązywać stosunków z Polską, jednak porozumienie to musi być oparte na sprawiedliwości, lecz nie na jednostronnem dążeniu do zaspokojenia interesów Polski. Zawsze staliśmy na tym punkcie widzenia. Jeszcze raz to powtarzamy, kończy gazeta litewska.

„Front ojczyźniany" i „Heimwehra" podały dłonie.

WIEDEŃ. (Pat). „Neue Freie - Presse" donosi, że nastąpiło zupełne porozumienie pomiędzy tak zwanym frontem ojczyźnianym a Heimwehrą. Porozumienie to zostało zatwierdzone przez kanclerza Dollfussa i księcia Starhemberga. W myśl tego porozumienia „front ojczyźniany" będzie działał w kierunku politycznym i kulturalnym, podczas gdy Heimwehra obejmie kierownictwo kierunku wojskowego. Ugoda ta będzie miała wpływ na skład rządu, gdzie Heimwehra będzie reprezentowana.

Moralną satysfakcję

wymierzył sąd czeski 2-m zpośród aresztowanych Polaków.

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — Dziś odbyła się rozprawa przeciwko obu polskim obywatelom więzionym w Mor. Ostrawie nauczycielowi gimn. Franciszkowi Kuliszewiczowi z Cieszyna oraz literatowi Stanisławowi Kaszyckiemu z Krakowa.

W obu wypadkach zapadł wyrok uniewinniający.

Rozprawa przeciw literatowi Kaszyckiemu stanowiła prawdziwą sensację, wykazała bowiem całkowitą kompromitację władz policyjnych, które spowodowały aresztowanie zupełnie, jak się okazało, niewinnego człowieka.

Po zwolnieniu 3 więzionych w Morawskiej Ostrawie obywateli polskich Kaszyckiego, Kulisiewicza i Sprenzla, pozostają dotychczas w więzieniu w Morawskiej Ostrawie trzej więźniowie polityczni narodowości polskiej, obywatele czeskosłowaccy, a mianowicie Wdówka, Duda, obaj z Cierlicka oraz Szuścik z Mistrzowic.

Kaszycki po uniewinniającym go wyroku wyjechał niezwłocznie do Polski.

Może w kwietniu

uda się uratować rozbitków „Czeluskina"?

MOSKWA, (PAT). — Według danych meteorologicznych, kwiecień będzie pod względem powody najpomyślniejszym okresem dla akcji ratunkowej rozbitków „Czeluskina". Lotnicy Wodopianow, Gałyszew i Doronin dotarli do miejscowości Gizyga. Śnieżyca wstrzymała ich dalszy lot. Z Alaski donoszą, że lotnicy Lewoniewski i Ślepniow przygotowują się do startu na dwóch samolotach 9-osobowych, zakupionych przez rząd sowiecki od Ameryki.

WŁADYWOSTOK, (PAT). — Parowiec „Sowiet", wysłany do ośrodka działalności drużyn ratowniczych rozbitków „Czeluskina" opierając się na doświadczeniach parowców „Stalingrad" i „Smoleńsk" wybrał nową drogę jak najbardziej wysuniętą na północ dla uniknięcia lodów. Parowiec płynąć będzie wzdłuż wybrzeża Ameryki w kierunku wyspy Św. Wawrzyńca. Po drodze wyładują piloci i wyładowane zostaną sterowce, poczem przystąpione zostanie do ich zmontowania. Samoloty wywiadowcze odlecą na przylądki Wellen i Onmand dla stworzenia baz, skąd sterowce będą dokonywać lotów do obozowiska rozbitków „Czeluskina".

Francja i Belgja stwierdzają potrzebę stworzenia sankcyj.

BRUKSELA. (Pat). Po rozmowie min. Barthou z min. Hymansem, opublikowano następujący komunikat oficjalny:

Ministrowie odbyli dziś dłuższą rozmowę, której osobiste stosunki obu mężów nadały szczególnie przyjacielski charakter. Badali oni sytuację europejską, stwierdziwszy zgodność poglądów na niebezpieczeństwo dozbrojenia Niemiec, jak również zajęli się konsekwencjami, jakie pociągnął za sobą wyścig zbrojeń. Uznali, że byłoby pożądane dla uniknięcia tych niebezpieczeństw zawarcie konwencji międzynarodowej, zawierającej poważne gwarancje wykonania. Rozmowa w dalszym ciągu dotyczyła szeregu kwestyj, interesujących oba kraje, potwierdzając w zasadniczych punktach zgodność poglądów obu rządów.

PARYŻ. (Pat). Prezydent Lebrun przyjął dziś na audjencji ministra spraw zagranicznych Barthou, który złożył mu sprawozdanie z przeprowadzonych rozmów brukselskich, jak również złożył na ręce prezydenta republiki wyrazy przyjaźni ze strony króla Leopolda III dla Francji.

Na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). Dziś po południu w zamku pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego odbyło się plenarne posiedzenie komitetu własnego gmachu muzeum przemysłu i techniki.

Rada Ministrów.

WARSZAWA. (Pat). Dziś w godzinach rannych pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono rozporządzenie rady ministrów o uznaniu stowarzyszenia pod nazwą **„t-wo przyjaciół młodzieży akademickiej" za stowarzyszenie wyższej użyteczności**, oraz w sprawie warunków dopuszczenia zagranicznych spółek z ogr. odpowiedzialnością do działalności na obszarze Rzplitej. Pozatem załatwiono sprawy bieżące.

WARSZAWA. (Pat). Jak się dowiadujemy, na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów omawiana była m. in. sprawa awansów urzędniczych. Ustalono, że **lista awansów będzie załatwiona między 10 a 20 kwietnia rb.**

Pogrzeb dyrektora K.P. w Poznaniu.

WARSZAWA. (Pat). Dziś odbył się w Warszawie, na Powązkach, pogrzeb dyrektora polskich kolei państwowych w Poznaniu śp. Władysława **Nowosielskiego.** Nad otwartą mogiłą przemawiał wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, wicedyrektor PKP. w Poznaniu Krzyżanowski oraz poseł Starzak.

Wyczółkowski laureatem nagrody W. R. i O. P.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 28 bm. odbyło się w gmachu ministerstwa WR. i OP. posiedzenie sądu konkursu nagrody plastycznej ministerstwa WR. i OP. pod przewodnictwem retkora Tadeusza Pruszkowskiego. Do pierwszej nagrody państwowej z zakresu plastyki zgłoszono następ. kandydatury: Olga Boznańska, Ksawery Dunikowski, Wojciech Jastrzębowski, Konstanty Laszczka, Józef Mehoffer, Józef Pankiewicz, **Ferdynand Ruszczyc**, Władysław Skoczylas, Zofja Stryjeńska, Wojciech Weiss i Leon Wyczółkowski.

Sąd po wyczerpującej dyskusji wybrał jednogłośnie Leona WYCZÓŁKOWSKIEGO a minister Wacław Jędrzejewicz zatwierdził tę kandydaturę.

Z Hakodate pozostały zgliszcza.

W płomieniach postradało życie 2000 osób.



Widok miasta przed pożarem

LONDYN, (PAT). — Z Japonji donoszą, że dotąd wydobyto z pod gruzów zwłoki — 1878 osób, które poniosły śmierć w czasie okropnego pożaru w Hakodate. Ponieważ jeszcze nie wszystkie zgliszcza przeszukano, nie ulega wątpliwości, że liczba zabitych przekroczy 2000.

Straty materjalne, jakie pożar wyrządził, wynoszą 158 miljonów yen, czyli około 9 miljonów funtów szterlingów.

Kronika telegraficzna.

— **Korpus konsularny w Rzymie,** obejmujący 55 placówek, wybrał na swego dziekana konsula Rzeczypospolitej Polskiej Mazurkiewicza.

— **Andrzej Strug wyjeżdża** 3 kwietnia rb. z żoną do Palestyny na zaproszenie Fundaszu Odbudowy Palestyny, oraz Pen-Klubu Hebrajskiego. Ze Strugiem jedzie członek Zarządu Pen-Klubu Hebrajskiego w Polsce Jehuda Warszawiak.

— **Prace komisji likwidacyjnej „Sowpoltorgu"** dobiegają końca agendy tego T-wa w niedługim czasie zostaną zwinięte. W związku z tą likwidacją będzie musiało być również zlikwidowane T-wo „Polros".

— **W Białogrodzie zapadł wyrok** w sprawie 3 mężczyzn, oskarżonych o usiłowanie dokonania zamachu na króla Aleksandra w dniu 22 grudnia ub. r. Wszystkich trzech skazano na śmierć.

— **Policja praska wpadła na trop** szeroko rozgałęzionej afery szpiegowskiej. Aresztowano około 20 osób.

— **W Rzymie obchodzono** uroczyście 11 rocznicę założenia faszystowskiego lotnictwa wojskowego. Mussolini przyjął rewję wojsk lotniczych, następnie odbyła się dekoracja zasłużonych lotników. 200 samolotów wykonało nad miastem ewolucje.

— **Samuel Insull znowu znikł** w sposób tajemniczy. Przypuszczają, że na wyspie Rodos przesiadł się on na inny statek. Pogłoski twierdzą, że Insull zamierza przeszmuglować się do Monte Carlo i zostać obywatelem Monaco.

Znieważono świętą krowę.

LUCKNOW, (PAT). — W świętem mieście Hindusów Aymadhya wynikły poważne zamieszki między ludnością hinduską a muzułmańską. W czasie zajść trzy osoby zostały zabite a 12 rannych. Tłum zniszczył trzy meczety i wiele domów. Rozruchy wynikły wskutek znieważenia świętej krowy.

Sprawa Stawiskiego.

Stawiski był konfidentem policji.

PARYŻ, (PAT). — Parlamentarna komisja śledcza dla zbadania afery Stawiskiego przesłuchała wczoraj b. komisarza Bayarda, który oświadczył m. in., że Stawiski był jego konfidentem, informując go o środowiskach narkomanów, złodziei i oszustów. Bayard zaprzeczył, jakoby dawał Stawiskiemu pieniądze, lub wyświadczał mu specjalne przysługi. Z oszustem spotykał się często z konieczności, by uzyskać informacje. W odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie wytaczano Stawiskiemu sprawy, pomimo, iż zajmowano się nim w policji 45 razy, Bayard twierdzi, że on osobiście nie wstrzymywał toku dochodzeń. — Za jedyną swą winę Bayard uważa wydanie Stawiskiemu legitymacji, którą oszust mógł wykorzystać dla swych celów. Następnie zeznawał b. komisarz Montabre w sprawie wykluczenia Stawiskiego z domów gry.

Z POLICJĄ, CZY PRZECIW POLICJI

PARYŻ, (PAT). — Poszukiwany przez policję Angelo, którego prawdziwe nazwisko brzmi Angelo Gostani, wyznaczył wczoraj reporterom paryskim spotkanie w jednej z kawiarni na Montmartre.

„La Liberte" podaje, że Angelo wczoraj najswobodniej przechadzał się ulicami Paryża. Zaproszonym dziennikarzom do kawiarni na Montmartre Angelo oświadczył, że pracuje w porozumieniu z policją nad wyświetleniem afery Stawiskiego.

Manifest masonerji.

PARYŻ, (PAT). — Kapituła loży masońskiej wielkiego wschodu, która bierze żywy udział w życiu politycznem Francji ogłosiła manifest, w którym protestuje przeciwko oszczerczym zarzutom, kierowanym pod adresem masonerji przez jej wrogów i twierdzi, że cała mosonerja francuska do wszczętej przez zdrową opinję kraju kampanji mającej na celu zbadanie dawnych i obecnych skandali finansowo-politycznych, jak afera Stawiskiego, Oustrica, zabójstwo radcy Prince'a, nadużycia i t. d. odnosi się przychylnie. — Kapituła masonerji domaga się wykrycia i surowego ukarania winnych.

Dalej manifest zaznacza, że pragnąc zachować wysoki poziom etyczny i duchowy masonerji i odgrodzić się od wpływów ulicy, członkowie lóż masońskich zgłaszają konieczność przeprowadzenia sanacji wewnątrz masonerji. Z masonerji winni być usunięci bezwzględnie ci członkowie, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności w związku z obecnemi skandalami, jak również wszyscy ci, którzy w ten czy inny sposób zostali bądź zostaną skompromitowani w aferach z powodu popełnienia lub podejrzenia ich o czyny nieetyczne. W zakończeniu manifestu kapituła wielkiego wschodu wzywa wszystkich członków, których nazwiska były wymienione w aferze Stawiskiego lub innych aferach bez względu na stopień ich winy, aby podali się do dymisji.

Wicemin. Koc w Londynie.

LONDYN. (Pat). Rząd angielski wydał dziś na cześć bawiącego tu wiceministra skarbu Koca śniadanie, w którem ponadto wzięli udział towarzyszący wiceministrowi Kocowi wiceminister komunikacji Piasecki, dyr. Uhniat, radca ambasady polskiej Orłowski, radca Zbijewski i radca ministerstwa skarbu Ruciński. Rząd angielski reprezentował podsekretarz handlu zagranicznego p. Colvill. Reprezentanci obu rządów omawiali stosunki gospodarcze angielsko-polskie.

Mitawa bojkotuje towary niemieckie.

RYGA. (Pat). Na posiedzeniu rady miejskiej w Mitawie uchwalono zaniechanie wszelkich zakupów towarów z Niemiec. W związku z tem poseł niemiecki w Rydze Marzius zażądał bliższych informacyj. Przewidują w związku z tem wystąpieniem zgłoszenie protestu. Jest to pierwszy wypadek, że władze samorządowe oficjalnie przyłączyły się do akcji bojkotowej towarów niemieckich.

1500 robotników rolnych sprowadzi Łotwa z Polski.

RYGA. (Pat). „Jaunakas Sinas" donosi, że w ministerstwie rolnictwa odbyło się posiedzenie organizacyj rolniczych, na którem ustalono kontyngent dla sprowadzonych z Polski robotników rolnych w liczbie 1500. Miesięczna płaca będzie wynosiła 25 łatów dla mężczyzny a 20 łatów dla kobiety.

Wzięto się za komunistów w Łotwie.

RYGA, (PAT). — Łotewskie władze policyjne, po dłuższej obserwacji, przystąpiły do likwidacji organizacji komunistycznej. Rewizje i aresztowania przeprowadzono w Rydze i na prowincji. Liczba aresztowanych wynosi 70 osób. Do rąk władz policyjnych trafił bogaty materjał kompromitujący a pozatem wykryto tajną drukarnię, w której drukowano ulotki agitacyjne.

Zgromadzenie delegatów nauczycieli szkół wyższych.

WARSZAWA (Pat). Dziś rozpoczęły się w Warszawie obrady 14 walnego zgromadzenia delegatów t-wa nauczycieli szkół wyższych, których przybyło przeszło 200. Po nabożeństwie delegaci, przedstawiciele min. WR i OP., rektorzy wyższych uczelni i goście zebrali się w gmachu gimnazjum im. Czackiego. Zagaił obrady i przemówienie wygłosił prezes t-wa prof. Grabski, który zaznaczył, że obecne walne zgromadzenie ma charakter podwójnego jubileuszu, zbiega się bowiem w tym roku 50 lat od założenia t-wa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie oraz 15 lat od złączenia tego t-wa ze stowarzyszeniem nauczycielstwa polskiego na terenie b. Królestwa Polskiego. Dalej prez. Grabski omówił prace t-wa i owocną współpracę t-wa z ministerstwem WR i OP. Następnie zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych, poczem postanowiono wysłać depesze do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Życzenia zjazdowi złożył naczelnik wydziału z ministerstwa WR. i OP. Włodzimierz Gałecki a prof. Łempicki wygłosił odczyt pod tytułem „zagadnienie inteligencji". Po przerwie zarząd złożył sprawozdanie, nad którem rozwinęła się dyskusja.

Nieznane rękopisy Prusa.

WARSZAWA, (PAT). — Z udzielonych przez prof. Szweykowskiego informacyj wynika, że w autograficznym tekście „Faraona" znajduje się na kilkunastu kartkach nieznany epilog tej powieści.

Oprócz epilogu odnalazł prof. Szweykowski 8 pierwszych rozdziałów powieści „Sława", które zawierają jakgdyby plan „Lalki". W rzeczy samej w r. 1885 w „Kurjerze Warszawskim" była wzmianka o ukazaniu się „Sławy", której II-gą częścią miała być „Lalka". „Sława" jednak nie ukazała się. W znalezionym fragmencie występuje postać prof. Gneista, który opisany jest w „Lalce". Temat „Sławy" osnuty jest dookoła fantastycznej hipotezy, opartej na wynalezieniu metalu lżejszego niż powietrze.

Kiepura w Berlinie.

BERLN. (Pat). Wczoraj koło północy w jednem z największych kin berlińskich odbył się z okazji wyświetlania nowego filmu z Janem Kiepura w roli głównej koncert galowy Kiepury. Dochód z przedstawienia i koncertu przeznaczony został na akcję pomocy dla ubogiej ludności. Na koncercie byli m. in. kanclerz Hitler, minister propagandy Goebbels i sekretarz stanu Funk.

Wieczorem, przed koncertem, poseł Rzplitej Lipski podejmował obiadem ministra propagandy Goebbelsa, w którym wziął udział Jan Kiepura oraz niektórzy dygnitarze z niemieckich kół urzędowych.

Sprostowanie.

We wczorajszym artykule wstępnym dostrzegliśmy następujące błędy: w szpalcie III-ej w zestawieniu szkół publ. z lit. jęz. nauczania powinno być dla woj. wileńskiego 34, a nie, jak mylnie napisano 344.

Zdanie końcowe artykułu winno brzmieć: „Vil. Ryt." „conajmniej potrajając" obliczenia naszego artykułu na 92—95 tys. Litwinów, naliczył „conajmniej 285 tys." Zapytujemy: gdzie, w jakich gminach?

LISTY Z WARSZAWY

Rozmowa z p. wojewodą Kościałkowskim.

Objęcie rządów w mieście przez wojewodę Kościałkowskiego powitała Warszawa naogół życzliwie. Gospodarka dotychczasowych władców magistratu była już tak skandaliczna, że mieli jej dość nawet przyjaciele po-



Wojew. Marjan Zyndram-Kościałkowski.

lityczni inż. Słonimskiego i jego trabantów. Prasa „narodowa", której wybór swój zawdzięczał, nie szczędziła mu również słów gorzkiej krytyki. Niedbalstwo. niechlujstwo, niedołęstwo — suto w dodatku opłacane — cechowało wszystko, do czego przykładał rękę zespół „ojców" miasta.

Ci ludzie nie umieli nawet udawać, że coś robią z sensem.

Zabagnili finanse, zadłużyli miasto u własnych jego pracowników, którzy strejkami i manifestacjami wymuszali należne im pobory (oczywiście, nie tyczy się to dygnitarzy magistrackich, bo ci swoje grube pensje dostawali punktualnie), zapaskudzili sprawę piekarni miejskiej, walkę z bezdomnością prowadzili w sposób urągający nędzy bezdomnych... Peryferje Warszawy dotąd wyglądają, jak krańce trzeciorzędnych dziur prowincjonalnych; nowe kolonje, tworzone przez spółdzielnie. walczące z głodem mieszkaniowym. doczekać się nie mogą nietylko kanalizacii i wodociągów, ale nawet bruków. Lecz co tu gadać o nowych dzielnicach wielkiej Warszawy?... Każdy, kto przybywa na dworzec Główny, odrazu wpada taksówką w wyboje dopiero co wyasfaltowanej jezdni.

Krótko mówiąc — stajnia Augjasza.

Nic tedy dziwnego, że ludność stolicy bardzo jest ciekawa. jak się do jej uprzątania zabierze nasz eHrkules: co uważa za zadania najpilniejsze i czy spodziewa się prędko im podołać.

P. Kościałkowskiego poprzedziła sława dzielnego administraotra, którego rządy w województwie białostockiem świetne dały wyniki. A że bolączki Warszawy nie są mu obce, jako byłemu radnemu. więc nominacja obecna obudziła jaknajlepsze nadzieje. Równocześnie jednak poczęły rozchodzić się słuchy, jakoby komisarstwo p. Kościałkowskiego miało trwać zbyt krótko na przeprowadzenie jakiej takiej sanacji stosunków. Powiadają, że jest upatrzony na inne, niemniej odpowiedzialne stanowisko.

By rzeczy te sprawdzić u źródła, postanowiłem uzyskać audjencję u naszego nowego prezydenta miasta, licząc na jego sympatję dla „Kurjera Wileńskiego", którego ongi był jednym z wydawców.

Nie zawiodłem się. Pan wojewoda, zapytany telefonicznie, chętnie zgodził się na wywiad.

Tak. Ale dostać się do niego — rzecz niełatwa. Od rana do wieczora petenci, interesanci, konferencje. W przedsionku tłum ludzi. Nie sposób, by jeden człowiek mógł ich wszystkich wysłuchać.

Nic też dziwnego, że dopiero za trzecim razem udało mi się trafić na odpowiednią chwilę już dobrze po godzinach biurowych.

— Doprawdy — rzekłem, wchodząc do obszernego gabinetu, sąsiadującego ze słynną salą portretową — nie mam sumienia męczyć pana wojewodę długim interviewem. Sam widzę, jaki pan zajęty i rozumiem, jaki musi być zmęczony.

Zdawało mi się, istotnie, że oczy ma znużone. Ale pan wojewoda, którego śmiało uważać można za żywy portret Wołodyjowskiego, nie należy do ludzi, łatwo poddających się przemęczeniu. Energja bije z każdego jego ruchu, z każdego słowa.

— Nic to — powiada — proszę niech pan pyta.

— Przedewszystkiem chciałbym się dowiedzieć, jakie wady i błędy naszego samorządu wpłynęły głównie na wyznaczenie komisarza?

— Na to pytanie — odrzekł — wolę nie odpowiadać...

— Czemu?

— Mogłoby mi łatwo wymknąć się słowo zbyt surowej krytyki. A tego nie chcę.

— Ha, więc idźmy dalej. Może mi pan wojewoda zechce powiedzieć, co w obecnej chwili uważa za najpilniejsze swoje zadanie?

— Owszem. chętnie. Pierwszą sprawą jest konwersja zobowiązań krótkoterminowych. Następnie — normalizacja wypłat pracownikom i emerytom. Dalej — stopniowe likwidowanie zaległych należności poszczególnym ludziom i przedsiębiorstwom, w formie asygnat i rachunków. Wreszcie — zrównoważenie budżetu, dającego miesięcznie przeszło miljon złotych deficytu, w drodze prowadzonych oszczędności.

— Czy obecny stan rzeczy — zagadnąłem — ma być przejściem do jakichś zasadniczych zmian w systemie zarządzania miastem?

— Nie. Ma poprostu stworzyć podstawy zarządowi. który przyjdzie z wyborów, dla niezwłocznego wstąpienia na drogę racjonalizacji gospodarki miejskiej.

— W jakim duchu?

— W takim, że nietylko magistrat. ale i przedsiębiorstwa pracować mają dla miasta, a tem samem i dla społeczeństwa, nie zaś odwrotnie.

— A czy termin wyborów jest już ustalony?

— Nie,

— To ostatnie pytanie postawiłem, między innemi. dlatego, że w Warszawie kursują gawędy o rychłem odwołaniu pana z prezydentury. Mówi się o jednem z województw zachodnich...

Mój szanowny interlekutor spojrzał zdziwiony.

— Nic mi o tem nie wiadomo — rzekł po chwili.

Wyczerpawszy listę głównych pytań, zapytałem, czy mogę uczynić kilka uwag w sprawach mniejszej wagi. Oto, np. obserwuję od paru lat pewien odcinek jednej z pryncypalnych ulic Warszawy. Stale, co kilka miesięcy, jeżeli nie tygodni, naprawia się tu niedawno położony asfalt. W swoim czasie zapewniano, że asfalt taki powinien bez remontu wytrzymać lat 7. Nie wytrzymał nawet połowy tego czasu. Dziś wciąż dłubią koło niego, a dziury powstają w tych samych miejsecach. Ma się wrażenie, jakby naprawiano poto i tak, aby jak prędzej znów trzeba było reperować.

— I ja mam takie wrażenie — wtrącił pan wojewoda.

— Któż jest za to odpowiedzialny? — zagadnąłem.

— Wydział techniczny — usłyszałem odpowiedź — to też wydział ten ulegnie bardzo gruntownej reformie.

Wiadomość ta ucieszy z pewnością niejednego warszawianina, który zżymał się, patrząc, jak w oczach naszych przepaskudzano pieniądze, z całą bezwzględnością wyciskane z podatników.

Na zakończenie pozwoliłem sobie jednak dokuczliwą. Niewiadomo, z poruszyć sprawę niby podrzędną, a jakiej racji mieszkaniec Warszawy płacić musi podatek za prawo wejścia do własnego mieszkania po godz. pól do jedenastej wieczorem. Nawet przed wojną, kiedy stróże dopomagali policji rosyjskiej w szpiclowaniu lokatorów, bramy zamykano dopiero o 11-ej otwierano punktualnie o 6-ej rano. Dziś pan dozorca, który roboty ma bardzo mało (bo miasto zamiata ulice) jest faktycznie tylko dzierżawcą bramy i klozetu, które łaskawie otwiera za wynagrodzeniem.

— Niech pan o tem bajkę napisze — śmiejąc się, zawołał pan wojewoda.

— Owszem — odrzekłem — postaram się.

Serdecznie podziękowawszy za łask. udzielenie mi wywiadu, pożegnałem naszego obecnego gospodarza stolicy, życząc mu, aby energja jego i praca dała jaknajprędzej pożądane rezultaty.

Była godz. 5-ta. W sali portretowej czekało jeszcze kilka osób na przyjęcie.

Benedykt Hertz.

W piątek dnia 30 marca r. b. o godz. 12 w poł. w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego nieodżałowanego **męża i ojca**

D-ra G. GIECOWA

odbędzie się **nabożeństwo żałobne** na cmentarzu żydowskim.

RODZINA.

Program francuskich b. kombatantów.

PARYŻ. (Pat). „Notre Temps" podkreśla, że uchwały Rady Naczelnej b. Kombatantów stanowią pewnego rodzaju program. który możnaby ująć w następujących czterech punktach:

1) wzmocnienie państwa, opartego na ustroju republikańskim z silną władzą wykonawczą — stałą, odpowiedzialną i kontrolowaną na zasadzie powszechnego głosowania;

2) organizacja sił ekonomicznych i zawodowych oraz udział tych sił w sprawach publicznych;

3) kontrola i koordynacja podstawowych gałęzi przemysłu, uzdrowienie towarzystw akcyjnych, kontrola państwa nad kredytem, redukcja godzin pracy, program wielkich robót publicznych, organiczna reforma w dziedzinie komunikacji i rozdziału produkcji:

4) zredukowanie wydatków publicznych przez reformę administracji, nie zaś deflację, reforma podatkowa w sensie bardziej słusznego rozdziału ich, oraz tępienie oszustw podatkowych.

Przymusowo rok pracy na roli.

BERLIN. (Pat). Pruskie ministerstwo szkolnictwa wydało ustawę, według której młodzież, opuszczająca szkołę powszechną będzie musiała spędzić przymusowo rok w pracy na roli.

Zniżka taryfy pocztowej.

WARSZAWA. (PAT). — Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 24 lutego rb. w sprawie zmiany taryfy pocztowej wprowadza z dniem 1 kwietnia br. zniżkę taryfy pocztowej w rozdziale 9 opłat za świadczenia dodatkowe w obrocie wewnętrznym. M. in. **obniżona została stawka za polecenie przesyłki listowej z 50 gr. do 30 gr.** oraz stawka za nadanie przesyłki rejestrowanej lub przekazu telegraficznego poza godzinami urzędowania z 50 gr. do 30 gr. Zniżki innych pozycyj wahają się od 20 gr. do 10

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWĘ. (Pat). Berlin 210,65—211.17 — 210,13. Londyn 27,11 — 27,24 — 26,98. Nowy York 5,31 — 5,34 — 5,28. Nowy York kabel 5,31 i pół — 5,34 — 5,28. Paryż 34,95 — 35,04 — 34.86. Szwajcarja 171,50 — 171,93 — 171,07.

Dolar w obr. pryw. — 5,28.

Rubel 4,63 (5-ki) — 4,67 (10-ki.

Potajemne składy broni we Francji.

PARYŻ, (PAT). — Wykryta w Paryżu afera nielegalnego handlu broni przybrała duże rozmiary. Przeprowadzona u właściciela garażu w Ouen Dancarda rewizja dała nieoczekiwane wyniki. Wykryto nieomal cały arsenał, złożony z setki karabinów, dużej ilości pistoletów. nabojów i kastetów. Znaleziono również taśmy do karabinów maszynowych.

Mniejsze składy broni znaleziono w kilku innych miejscowościach. Wszyscy, prowadzący nielaglny handel bronią, byli już przedtem pociągani do odpowiedzialności, ostatnio w związku z zamachem w Katalonji. — Dokonano kilku aresztowań.

Eksperymenty medyczne nad hypnozą.

WIEDEŃ, (PAT). — „Neues Freie Presse" donosi. że w wiedeńskiej klinice psychjatrycznej stosowana jest t. zw. hypnoza chemiczna. Pacjenci po zażyciu pewnego lekarstwa ulegają bardzo szybko zabiegom hypnotyzera. W klinice chorób nerwowych w Halle używany jest środek nasenny „Evlpan", po wstrzyknięciu którego każdy bez wyjątku człowiek natychmiast popada w stan hypnozy i staje się podatny na sugestje posthypnotyczne.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ryska gazeta „Siewodnia" w Nr. z dn. 26. 3. 1934 podała wślad za gazetą litewską „Sekmadienis", że podczas ostatniego pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie odbyła się narada z udziałem wilnian na temat uregulowania stosunków z Litwą, w wyniku której działacze społeczni wileńscy na czele ze mną udają się wkrótce do Litwy. Artykuł ten został przedrukowany wczoraj prze. „Dziennik Wileński".

W związku z powyższą „informacją" mam zaszczyt prosić Pana Redaktora o podanie do publicznej wiadomości w Pańskiem poczytnem piśmie, że nie brałem żadnego udziału w naradzie u P. Marszałka Piłsudskiego jeżeli taka miała miejsce, i nie jestem ani na czele ani członkiem jakiejkolwiek grupy, zamierzającej wyjechać do Litwy w celu jakichkolwiekbądź pertraktacyj. natomiast zamierzałem spędzić w ciągu bieżącej wiosny 10 — 15 dni w charakterze najprywatniejszym w Kownie i paru powiatach, gdzie mam licznych krewnych i przyjaciół jak śród Polaków tak i Litwinów i poczyniłem odnośne kroki u władz litewskich w celu uzyskania pozwolenia na wjazd. Podanie w urzędowej gazecie kowieńskiej wiadomości od początku do końca wyssanej z palca rozumiem jako wyraz niechęci kogoś wpływowego w Litwie abym tam pojechał. „Informacja" cel osiągnęła — wyjazdu zaniechałem.

Br. Krzyżanowski.

Wilno, dn. 28. 3. 1934 r.

—|::|—

Dalsze ułatwienia przy zawieraniu układów konwersyjnych.

Odbyło się posiedzenie rady Banku Akceptacyjnego, na którem prezesem rady obrano ponownie d-ra Władysława Wróblewskiego, a stałe urzędującym wiceprezesem Kazimierza Stamirowskiego.

Po zatwierdzeniu wniosku dyrekcji w sprawie zakwalifikowanych komunalnych kas oszczędności, spółdzielni kredytowych oraz innych instytucyj i przedsiębiorstw, w ogólnej liczbie 31, do bezpośredniego korzystania z kredytu akceptacyjnego i pomocy skarbu państwa, tudzież kilku wniosków odnośnie bieżących spraw Banku — obradowano nad kwestją zmian względnie uzupełnień instrukcji tymczasowej i regulaminu kredytowego Banku Akceptacyjnego oraz dyskutowano nad projektem dalszych zmian w rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 23 czerwca 1933 r.

Omawiane wnioski zmierzają do zapewnienia dalszych ułatwień w procedurze zawierania układów.

List Nuncjusza w sprawie wydzielenia Łemkowszczyzny.

Jak wiadomo sprawa wydzielenia Łemkowszczyzny z granic gr.-kat. djec przemyskiej wywołała rozgoryczenie a nawet i podejrzenia wśród ukraińskiego społeczeństwa Rusi Czerwonej.

Ostatnio organ ks. metr. Szeptyckiego „Meta" (Nr. 12) zamieszcza w tej sprawie list Nuncjusza do ks. metropolity Szeptyckiego, z którego widać, że tworząc dla Łemkowszczyzny odrębną administraturę apostolską Stolica święta miała na myśli przedewszystkiem dobro Kościoła i wiernych. wśród których szerzy się poważnie prawosławje. Ponieważ konkordat nie przewiduje możliwości erygowania nowej djecezji, St. Ap. musiała stworzyć administrację, która tylko zawiesza na tych terenach juryzdykcję bpa przemyskiego nie wyłączając jednak administrację z jedności kościelnej prowincji. Dalej Nuncjusz wyraża przekonanie, że wyznaczenie administratorem ks. prał. Nagórzańskiego, człowieka mającego szacunek śród ludności zapobiegnie dotychczasowemu stanowi rzeczy.

Regaty w Nicei.



Na finiszu.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Przedwczesna trwożliwość.

W okresie największego nasilenia antysemickiego ruchu w Niemczech hitlerowskich, zamieściło jedno z pism opozycyjnych następująca mniej więcej historyjkę w rubryce p. t. „Humor":

„W Warszawie utworzył się ochotniczy bataljon złożony z Żydów, celem zbrojnego wystąpienia w obronie Żydów w Niemczech Oddział ten doskonale wyekwipowany, wymaszerował nawet ze stolicy z kierunkiem na Berlin, wznosząc wrogie okrzyki przeciw Hitlerowi.

Po dwóch godzinach zadzwonił w komendzie miasta telefon. Telefonował komendant bataljonu żydowskiego. — Co się stało? Okazało się. że zaraz za rogatką warszawską stanął na szosie duży pies i warczy, powstrzymując marsz na Berlin..."

Żarcik był niezły i rozśmieszył chyba każdego. Że jednak w każdym żarcie kryje się chociaż cząstka prawdy, więc nikt nie przypuszczał, aby stronnictwa mające stale z Żydami na pieńku, uderzyły na trwogę i alarm, na wiadomość o jakichś żydowskich ćwiczeniach przysposobienia wojskowego. Tymczasem wczorajsza „Gazeta Warszawska" pisze z bladym strachem:

> „Niedawno donosiliśmy za żargonowym „Momentem", że w lipcu r. b. odbędą się w Zaleszczykach pierwsze manewry wojskowe żydowskiej organizacji Brith Trumpeldor, a udział w manewrach zapowiedzieli członkowie organizacyj „Brith Trumpeldor" z piętnastu krajów
>
> Nie będzie to pierwszy publiczny występ żydowskich wojowników. W ostatnich bowiem dniach października ub. roku z okazji zjazdu delegatów „Brith Hakail", żydowskiej organizacji wojskowej, składającej się z rezerwistów wojska polskiego, odbyła się na placu sportowym „Polonji" wojskowa parada".

By podkreślić straszne niebezpieczeństwo „Gaz. Warsz." cytuje w dalszym ciągu groźne przykłady aż z 17 w., oraz z obrony Lwowa, gdzie milicja żydowska stanęła po stronie Ukraińców. Zwłaszcza druga wiadomość jest celowo bałamutna, gdyż milicji żydowskiej we Lwowie wcale nie **„utworzono"**, a stworzyli ją po stronie ukraińskiej Żydzi, oczywiście za zgodą, jeżeli nie inicjatywą Ukraińców.

Zresztą nie mamy wcale zamiaru bronić Żydów. Niech się bronią sami. Przeciwnie, wobec gęsiej skórki i strachu „Gazety Warszawskiej" obiecujemy jej, że będziemy ją bronić przed militaryzmem żydowskim, nie tyle z sympatji, ile w imię porządku i praworządności.

Nie sądzimy jednak by niebezpieczeństwo było tak groźne. Ostatnio „Młodzi Stronnictwa Narodowego" urządzili wiec pod hasłem „Kupuj u goja". Oczywiste jest, że „Młodzi" nie używają słowa „goj", apelując do chrześcijan. Chcą w ten sposób zaagitować Żydów, wzywając ich, aby kupowali w chrześcijańskich sklepach. Bardzo piękne hasło. Przysłowiowa „gałązka oliwna" pokoju. *Wel.*

Ziemiaństwo polskie a niezależność Białejrusi.

Poruszona przez ks. W. Godlewskiego na niedzielnej białoruskiej akademji („Kur. Wileń." Nr. 84) kwestja udziału polskiego ziemiaństwa ziem białoruskich w akcji niezależności Białejrusi zasługuje na uwagę, jako przyczynek do historji dziejów kultury polskiej na ziemiach d. W. X. Litewskiego.

W świetle źródeł jak polskich tak białoruskich dzieje owego udziału przedstawiają się w sposób następujący:

Wśród polskiego ziemiaństwa na Białejrusi w dobie popowstaniowej nie brakło jednostek, które nie zrzekając się polskiej kultury czuły się związanemi krwią z masami białoruskiemi. które były dla nich bliższemi niźli włościanin. lub nawet szlachcic z Korony: Ta łączność i chęć pracy nad białoruską siermiężną bracią dała się zauważyć wśród niektórych dworów w okresie po pierwszej rewolucji rosyjskiej, znajdując swój wyraz w zakładaniu tajnych szkół białoruskich ew. polsko-białoruskich lub w próbach pomocy rolnej i współpracy nad podniesieniem dobrobytu gospodarczego białor. włościanina. Kierunek działalności tego odłamu ziemian miał cechy wybitnie krajowe. Zaznaczyć jednak należy, że nie ogarnął on całego ziemiaństwa.

Tak rozumiało swoją przewodnią rolę ziemiaństwo Białejrusi. Stan taki trwał do wybuchu wojny światowej. Wreszcie wojna. Rewolucja w Rosji. Upadek caratu.

Budzenie się narodów zakutych przez rosyjską przemoc odbiło głośnym echem na Białejrusi. Kiełkujące oddawna wśród nielicznych białoruskich idealistów idea samostanowienia, a nawet niepodległości, pod wpływem rewolucji rosyjskiej, znajduje uznanie i poparcie wśród szerokich mas, nietylko inteligencji i duchowieństwa. lecz i wśród robotników, włościan i rozrzuconych po rozmaitych frontach i garnizonach oficerów i żołnierzy.

Taki stan rzeczy skłonił mińskich działaczy białoruskich do zwołania powszechnego białoruskiego zjazdu w Mińsku. Zjazd ów odbył się w dniach 25—26 marca 1917 roku i był obesłany b. licznie reprezentując wszystkie białoruskie polityczne kierunki. Byli na niem obecni również przedstawiciele polskiego ziemiaństwa Białejrusi

Po uchwaleniu zasad dalszego postępowania zjazd wyłonił z siebie jako widome centrum polityczne — Białoruski Komitet Narodowy i. co jest znamienne, na przewodniczącego komitetu powołał Polaka — ziemianina z Pińszczyzny. p. Romana Skirmunta.

P. Skirmunt należał właśnie do grupy ziemian krajowców. był wielce zasłużonym w sprawie polsko-białoruskiego zbliżenia w l. l. 1906—9, jako człowiek o wysokiej kulturze, inteligencji oraz wyrobieniu politycznem (b. członek I Dumy państwowej) wobec braku ludzi tej miary wśród Białorusinów był jedynym człowiekiem. mogącym z powodzeniem kierować białoruską najwyższą polityczną instytucją i reprezentować ją.

Dlaczego jednak białoruskie szare masy (włościanie i żołnierze) obrały na przewodniczącego komitetu ziemianina (pomimo bardzo nieprzychylnych nastrojów w stosunku do ziemian)?

P. Skirmunt imponował i zyskiwał szacunek i wiarę przez swój demokratyzm. miejscowy patrjotyzm, doskonałą znajomością mowy białoruskiej. wysoki poziom swych przemówień, a nawet ich rewolucyjność, co wzięte razem zyskiwało mu burzliwe oklaski.

Dla bardziej politycznie wyrobionych sfer białoruskich p. Skirmunt miał wartość niezastąpionego czynnika technicznego. Zresztą nikt w ówczesnej Rosji nie spodziewał się, by rewolucyjne rządy ks. Lwowa, a później Kierenskiego mogły prędko zakończyć swój żywot. A w tych warunkach p. Skirmunt jako znany polityk mógł być Białorusinom b. pożyteczny.

Objąwszy stanowisko prezesa p. Skirmunt dążył do zainteresowania pracami białoruskiemi innych ziemian i wciągnięcia ich do tych prac, projektując stworzenie białoruskiej partji ziemiańskiej.

Ciekawem pod względem historycznym jest posiedzenie komitetu z dnia 13—15 maja 1917 r. na którem byli obecni znany polski miński działacz ziemianin A. Wojniłłowicz, księżna M. Radziwiłłowa (znana filantropka i mecenaska ruchu białoruskiego) ks. Drucko-Lubecki i in.

Trzeba przytem zauważyć że często bywał w komitecie poza innymi ziemianami ks. Stanisław Radziwiłł, który na otwarcie zjazdu 25—26 marca nadesłał serdeczną depeszę powitalną. Otóż sesja ta miała momenty, z których można było wnioskować, że pomiędzy ziemiaństwem a szarymi białoruskiemi masami dojdzie do pojednania się na tle białoruskiej pracy niepodległościowej. Np. na tej sesji ks. Drucko-Lubecki w swem przemówieniu powiedział: „wiem doskonale że pochodzę ze starodawnego rodu białoruskiego, nie moją jednak jest winą, że nad moją kolebką śpiewano pieśń nie białoruską lecz polską.

Lecz od strony Moskwy płynęły i odbijały się o masy białoruskie fale b. wrogie ziemiaństwu, b. nieustępliwe w walce klasowej, a tak rażące ziemiaństwo swym radykalizmem. Warunki te zmuszały komitet do zachowania pewnej taktycznej rezerwy wobec ziemiaństwa, co wywołało jego zniechęcenie i opuszczenie komitetu na zawsze.

Pozostali na stanowiskach tylko p. Skirmunt i ks. Radziwiłłowa, dzieląc dalsze losy niepodległościowego ruchu białoruskiego.

Dzieje rosyjskiej rewolucji posuwały się szybko naprzód. 25. X. 1917 r. w Mińsku otrzymano wiadomość z Piotrogrodu o dokonanym przewrocie na rzecz Lenina. W dzień później powstał w Mińsku dla rozszerzenia władzy bolszewickiej wojskowo-rewolucyjny komitet terenów zachodnich, przejmując powoli agendy władzy.

Z 18 na 19 grudnia bolszewicy rozpędzili Biał. Kom. Nar., aresztując jego prezydjum. które idąc za ogólnym nastrojem. zdążyło przed rozpędzeniem przegłosować jeden punkt rezolucji o sformowaniu rady włościańskich. żołnierskich i robotniczych delegatów jako przedstawicieli ziemi białoruskiej.

Nazajutrz rozpędzono białoruską radę wojskową.

Nie długo cieszyli się władzą bolszewicy, bo w nocy z 18 na 19 lutego 1918 r. na wiadomość o ofenzywie niemieckiej komitet uciekł, a Mińsk na parę dni trafił w ręce Polaków (P. O. W. i rozbrojonych żołnierzy korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. Dnia 21 t. m. miasto zostało zajęte przez Niemców.

Powstaje znowu Białoruskie Przedstawicielstwo Narodowe, które później pod nazwą Białoruskiej Rady Stanu, jednocząc w sobie wszystkie ugrupowania iBałoruskiego, wyłoniło z siebie komitet wykonawczy, do którego wszedł i p. Skirmunt. Poza nim ziemiaństwo polskie żadnego przedstawiciela nie miało. Dnia 25 marca 1918 r. przedstawicielstwo ogłosiło niezależność Białejrusi, wysyłając z inicjatywy p. Skirmunta depeszę do ces. Wilhelma z prośbą o przyjęcie Białejrusi do związku z Rzeszą niemiecką.

Odpowiedzi na swą depeszę Rada nie otrzymała. prawdopodobnie ze względów na brzeskie zobowiązania Niemiec wobec Rosji.

Dalszy ciąg białoruskiej tragedji niepodległościowej znaczyły rewolucja w Niemczech, cofanie się z Białejrusi wojsk niemieckich i zajęcie jej przez bolszewików, wojna polsko-bolszewicka, zajęcie Mińska przez Polaków, cofanie się wojsk polskich,

Zamach na Troki.

Z najwyższem zdumieniem dowiadujemy się z komunikatów prasowych o projekcie przeniesienia ośrodka żeglarskiego w Trokach do Jezior pod Grodnem. Czyżby istotnie zapadła już tak niezrozumiała decyzja i jak to się stać mogło? Przecież od kilku lat propaguje się właśnie Troki, jako idealny ośrodek sportów wodnych, poczyniono już poważne inwestycje, wytworzono warunki, sprzyjające rozwojowi ośrodka. I teraz nagle z niewiadomych powodów ośrodek żeglarski w Trokach ma być zlikwidowany.

Dlaczego? Przecież w Trokach nic nie uległo zmianie, wspaniały kompleks jezior jak istniał, tak istnieje. Warunki dla propagandy są idealne, gdyż Troki w dni świąteczne i przedświąteczne ściągają tłumy wycieczkowiczów z Wilna, a prócz tego liczne wycieczki z całej Polski. Wyjątkowe piękno krajobrazu i cenne zabytki przeszłości są chyba również momentami przyciągającemi, a nie odstręczającemi od Trok.

Nie można burzyć tego, co się w trudem samemu budowało, o ile nie posiada się potemu dostatecznie ważnych powodów. Chcielibyśmy więc dowiedzieć się, jakie to motowy wpłynęły na krzywdzący dla Trok, a i dla Wilna, wyrok i czy istotnie decyzję powzięto po należytem rozważeniu sprawy. Jest to sprawa dla nas nieobojętna, to też mamy prawo domagać się wyczerpujących wyjaśnień.

Zmiażdżony przez młyn.

We wsi Zaleskie Bory gm. wiśniewskiej podczas mielenia zboża w młynie Jaśnowa pas porwał 23-letniego Grzegorza Kowalika, który doznał zmiażdżenia głowy. Przed przybyciem lekarza Kowalik zmarł.

Zaznaczyć należy, iż ś. p. Kowalik w ubiegłym roku w tymże młynie i niemalże w tymże czasie uległ również wypadkowi podczas mielenia, lecz dzięki opiece lekarzy zdołał przyjść do zdrowia.

Z pogranicza.

WALKA Z BANDAMI PRZEMYTNICZEMI NA POGRANICZU POLSKO-LITEWSKIEM.

Ze Święcian donoszą, iż na terenie pogranicza polsko — litewskiego w ostatnich dniach zlikwidowano kilka szajek przemytniczych grasujących w pasie pogranicznym.

W rejonie Kołtynian rozgromiono szajkę przemytniczą Starysklnajtisa, koło Łyngmian zatrzymano z tytoniem i sacharyną oraz wyrobami jedwabnemi czterech przemytników. Koło Kozaczyzny przez jezioro przeprawiało się łodzią trzech przemytników, którzy z towarem zostali ujęci przez patrol K. O. P. Jeden z przemytników niejaki Podziunis wyskoczył z łodzi do wody z zamiarem przepłynięcia na stronę litewską. Z powodu jednak zimnej wody uciekinier dostał kurczu i począł tonąć. Wyratował go żołnierz K. O. P.

zwycięstwo pod Warszawą, wreszcie traktat ryski.

Przechodząc do oceny stanowiska ziemiaństwa wobec wyzwoleńczych walk białoruskich, wypada zauważyć, że poza p. Skirmuntem i kilku blizkimi mu osobami idea ta nie znalazła zrozumienia, a tem bardziej uznania. Ziemiaństwo zapatrzone w swój własny interes klasowy, przestraszone hasłami i wyczynami rosyjskiej rewolucji, znajdującymi oddźwięk i wśród włościaństwa białoruskiego, odsunęło się od niego.

Hasła nieraz b. radykalne rzucane przez białoruskie partje polityczne, stojące na gruncie narodowo-państwowym, lecz zmuszone do licytowania się z bolszewikami identyfikowano z bolszewizmem. Ciekawem jest, że ziemiaństwo nie uwzględniało różnicy między psychologją chłopa Białorusina — indywidualnego właściciela ziemi, a Rosjanina „obszczynnika". Według poglądów ziemianina między chłopem, a nim istniała przepaść nie do przebycia, tymczasem ta przepaść mogłaby być łatwo zasypana przez większe ustępstwa agrarne na rzecz tegoż włościanina, ale za to ziemiaństwo łatwo mogło nabyć przewodnictwo nad samym ruchem białoruskim, któremu brakowało ludzi odpowiednio przygotowanych.

Nie lepiej przedstawia się stosunek ziemiaństwa do białoruskiej pracy kulturalnej. Wiemy np. że gdy ks. arcbp. Ropp wizytując tam djecezję polecił księżom mówić kazania również po białorusku, ludność przyjęła to z zadowoleniem. Inowacja ta jednak natrafiła na silny sprzeciw ziemiaństwa.

Nie twierdzimy, by w tym okresie stosunek włościan do obywateli był idealnym. Pamiętamy rabunki, pożogi dworów, a nawet morderstwa dokonywane na ziemiach przez chłopa białoruskiego i nie uniewinniamy go. Lecz pamiętamy też przyczyny, które wywołały te zbrodnie (zaszczepiana przez politykę rosyjską niechęć do dworów, ciemnota chłopa białoruskiego, ostrość i niechęć obywateli względem niego, wreszcie agitacja czerwonej Moskwy).

Niezrozumienie tych momentów, a stąd i brak wspaniałomyślności starszego brata do młodszego, zarysowało się najwyraźniej w czasie okupacji Białej rusi przez Niemców, którzy za namową ziemian odbierali od chłopa w sposób bestjalski nieraz kilka korcy ziemniaków lub żyta, zabranych w czasie rozruchów.

I jeżeli dzisiaj nasze północno wschodnie granice wyglądają inaczej, niźli by mogły czy nie jest to winą polskiego ziemiaństwa ziem białoruskich? A przecież ziemiaństwo miało możność odegrania wielkiej roli przy rozstrzygnięciu tego zagadnienia.

Miński.

Żaglowiec szwedzki na mieliźnie u brzegów polskich.



Wielki trzymasztowy żaglowiec szwedzki „Svanen", zdążający z portu macierzystego Dynkepos do Gdańska pod dowództwem kpt. Erika Ollessen, najechał na mieliznę u brzegów polskich między Karwią a Dębkami, płynąc po ładunek drzewa. Akcja ratownicza rozpoczęła się natychmiast przy pomocy holowników „Ursus" z Gdyni i „Krahntor" z Gdańska.

Zdjęcie przedstawia „Svanen" w parę godzin po awarji, po lewej holownik „Ursós", podchodzący do akcji ratunkowej.

Wstrząsający dramat przy ul. Popławskiej

Syn emerytowanego urzędnika sądowego ciężko zranił ojca.

Wczoraj o godzinie 8 rano na ulicy Popławskiej popełniona została straszliwa zbrodnia: syn usiłował zamordować ojca zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Przebieg wypadku był następujący:

Około godziny 8 rano do posterunkowego Zaziembłowskiego, pełniącego służbę na moście zarzecznym podbiegł młody osobnik i głosem niezwykle podnieconym wykrzyknął:

— Proszę mnie aresztować, popełniłem okropną zbrodnię, zamordowałem ojca.

Posterunkowy niezwłocznie udał się wraz z młodzieńcem na miejsce zbrodni.

Młodzieniec przyprowadził go do mieszkania 59-letniego emerytowanego urzędnika sądowego Adama Żubrowskiego. Żubrowski leżał w kałuży krwi z podciętem gardłem. Krew obfitem strumieniem spływała z głębokiej rany na pościel. Obok na podłodze leżał pokrwawiony nóż kuchenny.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannego Żubrowskiego w stanie poważnym, do szpitala Św. Jakóba.

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, iż Żubrowskiego zranił jego syn Władysław zdradzający w ciągu ostatnich dwóch lat silne oznaki choroby umysłowej, powstałej, jak opowiadają sąsiedzi, na tle zboczenia seksualnego.

Władysław Żubrowski miewał ostatnio ataki szału, w czasie których groził domownikom, że wymorduje ich i t. d.

Wczoraj w czasie sprzeczki z rodzicami, kiedy matka była w kuchni, Władysław porwał nóż kuchenny i poderżnął nim gardło leżącemu jeszcze w łóżku, ojcu.

Po dokonaniu tego czynu Żubrowski, uprzytomniwszy sobie widocznie jaką zbrodnię popełnił, wybiegł na ulicę i sam zgłosił się do posterunkowego prosząc o aresztowanie go.

Niedoszłego ojcobójcę osadzono narazie w areszcie centralnym do dyspozycji wiceprokuratora na miasto Wilno p. Janowicza.

Prawdopodobnie przesłany on zostanie do szpitala psychjatrycznego, celem dokonania badań co do jego stanu umysłowego. (c)

Przygoda romantycznej wilnianki

pod wrażeniem filmu „Bokser i Dama".

Rozpoczęło się na premjerze filmu „Bokser i Dama" w kinie „Helios". Przyglądająca się z zapartym tchem przygodom bohatera filmu, boksera Maksa Beera, panna B. Z. w czasie przerwy ujrzała siedzącego obok młodego mężczyznę, z zewnętrznego wyglądu wyglądu przypominającego bohatera rozgrywającego się na ekranie filmu — Maksa Beera.

Zaciekawiona romantyczna wilnianka nie spuszczała oczu ze swego sąsiada, który nie omieszkał skorzystać z nadarzającej się okazji, by zawrzeć znajomość z przyglądająca się mu pilnie panienką.

Pomiędzy nieznajomym a romantyczna panną B. Z. rozpoczął się następujący djalog:

ONA: Muszę się przyznać, że zwróciłam uwagę na pana i pozwoliłam sobie zawrzeć znajomość ze względu na rażące podobieństwo pomiędzy panem a Maksem Beerem.

ON: Widzę, że pani jest bardzo spostrzegawcza. Istotnie pomiędzy mną a bohaterem filmu istnieje wielkie podobieństwo. Nic też dziwnego, gdyż jestem jego kuzynem i znajduję się w Wilnie przejazdem z Hollywoodu do Rygi. Przypadkowo zatrzymałem się na parę dni w Wilnie, a dowiedziawszy się, iż wyświetla się tu film z moim kuzynem wstąpiłem do kina.

Po krótkiem milczeniu dodał: — Muszę też pani powiedzieć, że przypomina mi pani jedną moją dobrą znajomą diwę filmową z Hollywood. Czy nie marzy pani czasem o karjerze filmowej?

ONA: Jest to moje największe marzenie. Ale cóż z tego, sądzę, że to nigdy się nie ziści.

ON: Karjery filmowe robione są szybko i niespodziewanie. Ręczę, że gdyby pani była w Hollywood, marzenie to mogłoby się ziścić.

Z kina oboje wyszli razem „Kuzyn boksera dał do zrozumienia, że gdyby dysponowała sumą paruset dolarów, wówczas zgodziłby się zabrać ją do Ameryki, a tam droga do wymarzonego celu otworem.

Panna Z. od szczęścia doznała zawrotu głowy. Święcie wierzyła młodzieńcowi. Czytała przecież w powieściach o rozmaitych wypadkach, kiedy szczęście przychodzi tak niespodzianie. Rozmaicie bywa. Czemuż nie ma skorzystać z nadarzającej się okazji.

Następnego dnia romantyczna panna miała już potrzebną „forsę" i zgłosiła się po paszport zagraniczny.

Za trzy dni „kuzyn" wsiadł do pociągu Wilno—Ryga w towarzystwie przyszłej znakomitości filmowej. Pociąg ruszył w kierunku Turmont.

W wagonie amerykanin poczęstował współtowarzyskę podróży „prawdziwą amerykańską cygaretką".

Po wypaleniu wonnej cygaretki, młoda adeptka X muzy poczuła jakąś nieprzezwyciężoną senność. Przez kilka chwil walczyła z tem, aż wreszcie zasnęła. Co jej się śniło —narazie nie udało się ustalić — spała jednak smacznie i długo.

Obudziła ją dopiero kontrola paszportowa.

Gdy powróciła do przytomności, z przerażeniem spostrzegła, że „kuzyna" niema. Nie było też i 200 dolarów w portmonetce.

Zrozumiała, że padła ofiarą oszusta, który najzwyczajniej w świecie uśpił ją przy pomocy papierosa i zrabowawszy 200 dolarów ulotnił się, zabierając również piękny sen o przyszłej karjerze filmowej.

Panna Z. powróciła po nieudanej przygodzie. Oszust znikł jak kamfora i ma w dodatku szczęście, gdyż poszkodowana, ze względu na dyskrecję, narazie nie zdecydowała się powiadomić o powyższem policję. (c).

Wystawa Horyda.

(Malarstwo monumentalne, portret, pejzaż i rysunek).

Jest to najbardziej „stała" wystawa, jaką można sobie wyobrazić. Malowidła ścienne w sali balowej Kasyna Garnizonowego, wykonane na zamówienie Zarządu Kasyna w ciągu ubiegłych dwóch lat, oczywiście okresami, w niektórych tylko miesiącach. Wielkie penneaux dekoracyjie ze scenami symbolicznemi, na ścianach i stropie.

Praca na dużą skalę, tem ciekawsza, jako zadanie, że na naszym terenie zupełnie odosobniona. Tem większe zatem, należy się uznanie Zarządowi Kasyna, że ją podjął w obecnej, trudnej dla tego rodzaju przedsięwzięć, chwili. Jest to w dużym stopniu, tak że mecenasostwo artystyczne.

Poza wystawą wykończonych już malowideł dekoracyjnych sali balowej, jest także w sąsiadującym z tą salą pokoju wystawa prac rysunkowych, malarskich i innych tegoż artysty. Jest ona jakby doczepiona do wystawy malarstwa monumentalnego, w dekoracjach sali balowej. Przejdziemy tam później.

Dekoracje mają bardzo trafny w wyborze anaturalistyczny charakter, dość starannie przemyślanej kompozycji figuralnej. Efekty (promienie), któremi połączone zostały poszczególne człony dekoracyj, są może trochę niewyszukane, ale dekoracyjnie, stylowo, bez zarzutu. Rysunkowo można mieć pewne zastrzeżenia co do budowy figur, zwłaszcza męskich. Odczuwa się w nich pewne „przebudowanie", w górnych częściach ciała. Torsy są stanowczo przeciążone, a nawet nieco przedłużone w stosunku do nóg, mniejsza o to, świadomie, czy mimowoli. To przedłużenie torsów daje się zresztą zauważyć u Horyda także i w jego szkicach kredkowych. Jeśli o malowidła ścienne chodzi, stanowiło to w nich dysonans, dość łatwo narzucający się widzowi, skondensowane zwłaszcza w tej postaci męskiej w rogu sali, trzymającej okręt. Jak na poważną kompozycję symboliczną, jest to już trochę przeszarżowane.

W swojej zasadniczej koncepcji barwnej dekoracje są harmonijnie stonowane, w jasnych akwarelowo-pastelowych kolorach. Tracą one wszakże, bledną znacznie, przy świetle sztucznem, co jednak powinno było być wzięte pod uwagę ze względu na zasadniczy charakter tej sali, jako balowej, rautowej etc., przy tem świetle najczęściej używanej. Wydaje się, jak gdyby artysta pomyślał o tem dopiero przy malowaniu plafonów, które obydwa intensywniejsze są w barwie niż dekoracja ścian. Bliższy estrady harmonizuje ze ścianami, natomiast dalszy, z centralną plamą sztandaru, dość naturalistycznie w barwie potraktowaną, odcina się jaskrawo od reszty malowideł sali. Nieprzyjemne są zwłaszcza owe intensywne (fioletowe zwłaszcza) zabarwienia rogów tego plafonu.

Kompozycja dekoracyjna—rycerza z mieczem — na ścianie estrady dość szlachetna w pomyśle i poprawna w rysunku, ale mało związana z resztą sali, zwłaszcza w barwie.

Rozmieszczenie dekoracyj nie pozostawia nic do życzenia. Może byłoby lepiej gdyby platony umieściły się w lekkiem wgłębieniu, a nie na wypełniającej całkowicie dane kasetonowe wykroje, płaszczyźnie, co obniża wrażeniowo, salę.

Wystawa szkiców, malarstwa olejnego etc., nie przynosi nic ciekawszego. Nie widać tu żadnego rozwoju, postępu artysty od jego poprzedniego przeglądu prac. Przeciwnie jest jakby pewne cofnięcie się. Szkice są dość niedbałe, jeśli chodzi o ich poziom artystyczny. Przykładem tego jest np. zawieszenie tak banalnego rysuneczka, poniżej dopuszczalnego poziomu, jak owa „wioślarka", czy inna dziewczyneczka w kostjumie kąpielowym. Akty sprawiają wrażenie, jakby głównie obliczane były na pewną określoną (niektórzy, starsi panowie) klijentelę nabywców. Portrety już nadto sztuczne i urzędowe. Prace olejne pejzażowe, są, co się zowie — „przyjemne" w kolorach, nie mają jednak żadnych ciekawszych walorów kompozycyjnych. Dobry jest projekt kiosku PKO na Targach, poprawnie skomponowana nagroda wioślarska.

S. Z. Kl.

Fabrykant i kolporterzy

fałszywych monet przed sądem.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę fałszerza i kolporterów monet z Kałuszyna, którzy wyrabiany nieudolnie bilon puszczali w obieg na terenie powiatu kosowskiego, woj. poleskiego.

Aferę zdemaskowano w roku 1931, w którym rynki pow. kosowskiego były formalnie zalewane przez fałszywe jedno dwu i pięciozłotowe monety. Ustalono, że bilon przywozili do Kosowa niejacy Sukiennik i pasierb jego Palma. Tu nabywali oni mięso i inne towary, płacąc fałszywym bilonem. Jegomoście ci nie ukrywali, że monety są fałszywe, lecz za wszystko płacili podwójnie. Naprzykład, kupując mięso wartości 30 złotych, zaproponowali rzeźnikowi Lejzorowi Tandetnikowi 60 zł w bilonie fałszywym. Tandetnik zgodził się i zaczął zkolei puszczać w obieg te monety. Przyłapano go i cała sprawa wydała się.

Palma i Sukiennik wskazali policji fabryczkę, która się znajdowała w Kałuszynie koło Warszawy w mieszkaniu niejakiego Piaseckiego.

W związku z tą sprawą aresztowano w swoim czasie kilkanaście osób.

Sąd Okręgowy skazał Piaseckiego na 8 lat, Sukiennika na 6 lat, Palenę na 6 lat, Tandetnika na 3 lata i trzech Połońskich na 3 lata więzienia. Resztę zaś uniewinnił.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji w stosunku do skazanych w stosunku zaś do uniewinnionych uchylił i skazał dwie oskarżone, mające wspólne nazwisko Howsza, każdą na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 2 lata. (w)

Zaciąg ochotniczy do wojska.

Pan Minister Spraw Wojskowych zarządził zaciąg ochotniczy dla mężczyzn urodzonych w latach 1914, 1915 i 1916 do czynnej służby wojskowej na następujących warunkach:

Ochotnicy posiadający prawo do skróconej służby wojskowej mogą być przyjmowani do piechoty, do kawalerji — przedewszystkiem uczniowie i absolwenci szkół agrotechnicznych, do artylerji — studenci politechniki i matem.-przyrodn. wydziałów uniwersytetów oraz absolwenci gimnazjów matem.-przyrodn., do lotnictwa — w charakterze personelu latającego — absolwenci cyw. szkół pilotów (aeroklubów), inni ochotnicy warunkowo w zależności od wyników badań w C. Badań Lotn.-Lekarskich, do lotnictwa w charakterze pers. technicznego — studenci politechnik wydziałów: mechanicznego, miernicznego i chemicznego oraz absolwenci średnich szkół technicznych wydziału mechaniczno lotniczego, do saperów — studenci politechniki wydz. inżynierji lądowej, wodnej, elektrotechn. i mechanicznego, oraz maturzyści gimn matem.-przyrodn. i szkół technicznych z wyjątkiem szkół agrotechnicznych, do łączności — studenci politechnik wydz. elektrycznego, absolwenci szkoł techn., posiadający kurs radjotechniczny i telegraficzny, posiadający egzamin na radjoamatora oraz maturzyści gimn. matem.-przyrodniczych.

Ochotnicy nie posiadający prawa do skróconej służby wojskowej muszą posiadać najmniej 4 oddziały szkoły powszechnej i mogą być przyjmowani do piechoty, do kawalerji, do artylerji, do saperów, do łączności, do broni pancernej, do żandarmerji, do lotnictwa — piloci (absolwenci P. W. lotn., krusów szybowcowych, cywilnych szkół pilotów), absolwenci szkół rzemieślniczych, przemysłowych i dokształcających z wydziałami: lotniczym samochodowym, elektrotechnicznym i wogóle grupy metalowców, wreszcie inni posiadający wykształcenie conajmniej 6 klas szkoły średniej ogólno-kształcącej lub równorzędnej: Kandydaci tych kategorji będą wcielani do lotnictwa bez badania w C. B. L. L., do marynarki wojennej warunkowo, zależnie od zapotrzebowania i wyników badania w Kadrze Szeregowych Floty lub Flotyli Rzecznej.

Podania o przyjęcie do wojska i marynarki wojennej w charakterze ochotników mają być składane do właściwej PKU. do dnia 1 maja b. r. Ochotnicy — junacy P. W. broni panc., kończący obóz P. W. w bieżącym roku mogą składać podania do dnia 1. X. b. r.

Kandydaci na ochotników którzy po dniu 1 maja b. r. uzyskają maturę mogą wnosić podania do dnia 1 lipca b. r.

Kandydaci składają własnoręcznie napisane podania do PKU. załączając metrykę urodzenia, świadectwo obywatelstwa, świadectwo moralności, świadectwo wykształcenia, ewentualnie świadectwo posiadanego rzemiosła, zezwolenie rodziców względnie opiekunów i zaświadczenie o rejestracji.

Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez Kom. poborową odbędzie się w terminie głównego poboru r. 1913, opóźnionych zaś w terminie dodatkowego poboru.

Zachęca się młodzież do jaknajliczniejszego zgłaszania się do wojska i marynarki wojennej w charakterze ochotników, gdyż:

1) maturzystom szkół średnich ogólno kształcących i równorzędnych wcześniejsze odbycie czynnej służby wojskowej umożliwia spokojne odbywanie studjów po odbytej służbie, a tym, którzy zgłosili się ochotniczo, lecz nie zostali przyjęci z braku warunków fizycznych — daje w razie studjów na wyższych zakładach naukowych prawo do odroczenia służby do 25 lat życia włącznie;

2) posiadającym conajmniej ukończonych 4 oddziałów szkół powszechnych daje możność poświęcenia się po odbyciu czynnej służby wojskowej — służbie nadterminowej, a posiadającym conajmniej ukończonych 7 oddziałów 7-mio klasowych szkół powszechnych umożliwia pozostanie w wojskowej służbie zawodowej, a tem samem uzyskanie po odbyciu służby zawodowej stanowiska w służbie cywilno-państwowej;

3) służba w marynarce wojennej daje możność zdolniejszym ochotnikom pływania na okrętach, poznania świata oraz nabycia fachu, który i w życiu cywilnem daje kwalifikacje do ubiegania się o odpowiednią pracę. Pierwszeństwo do służby ochotniczej w marynarce wojennej mają ci kandydaci, którzy prócz zwykłych warunków posiadają pewną praktykę, udowodnioną odpowiedniemi świadectwami w następujących zawodach: kowalskim, ślusarskim, elektrykarskim, montera, palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, marynarza.

Komendant P.K.U. Wilno-Miasto
(—) *OSSOWSKI*
major.

Wiosenne mody.



Sukienka popołudniowa.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 29 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Griega (płyty). 12.30. Kom. meteor. 12.33: Utwory Bacha (płyty). 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Rezerwa. 15.25: Wiad. eksport. 15.30 Giełda roln. 15.40: Koncert. 16.25: „Gawęda Wielkoczwartkowa" dla młodzieży. 16.40: „Matka Celina Borzęcka, służebnica woli Bożej" odczyt. 16.55: Audycja pasyjna. 17.50. Program na piątek i rozm. 18.00: „Gospodarstwo światowe i my" odczyt. 18.20: Słuchowisko: „Panie czemuś mię opuścił!" 1900. Rezerwa. 19.25: Wil. wiad. kolejowe. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Komunikat. 19.43: Kom. sport. wil. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert religijny. 21.00: „Zakładajmy gospodarstwa rybne na Ziemiach północno wsch.". 21.15: D. c. koncertu. 22.40: Utwory Beethovena (płyty). 23.00: Kom. meteor.

PIĄTEK, dnia 30 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien por. Muzyka. Chwilka gospod domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Wagnera (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Wyjątki z orat. „Mesjasz"—Haendla (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Nowoczesne oratorja (płyty). 12.55. Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogad. LOPP. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). Pienia wielkopostne. 16.10: Koncert. 16.40: „Ogród-a dzieci" pogadanka. 16.55: Koncert. 17.35: Chór. 17.50: Progr. na sobotę i rozm. 18.00: „Męka Pańska w sztuce" odczyt. 18.20: „Tak stać się musi" — muzyczny reportaż wielkopiątkowy. 19.00. Ze spraw litewskich. 19.15: Rozmait. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Muśli wybrane". 20.02: Audycja religijna „Rozmyślania Wielkopiątkowe" felj. D. c. aud. religijnej. 22.40: Utwory J. S. Bacha płyty. 23.00: Kom. meteor.

NOWINKI RADJOWE

KONCERT CHÓRU „GREGORIANUM"

Na zakończenie Wielkiego Tygodnia polskie radjo daje w sobotę dnia 31 marca o g. 22,15 audycję poświęconą Zmartwychwstaniu Pańskiemu. W audycji tej obok przemówienia X. prof. Henryka Nowackiego usłyszą radjosłuchacze szereg śpiewów gregorjańskich przeznaczonych na ten dzień, które wykona chór żeński „Gregorjanum".

ODCZYT ARTURA GÓRSKIEGO.

Wybitny znawca literatury polskiej i znakomity pisarz Artur Górski zabierze głos przed mikrofonem warszawskim w feljetonie literackim, którego treścią będą rozmyślania wielkopiątkowe. Piękna forma podejścia do tematu o podkładzie uczuciowym stanowić będzie o wartości audycji, która w dniu 30 marca transmitowana będzie w przerwie koncertu symfonicznego Po koncercie o godz. 22 rozpocznie się nastrojowe słuchowisko p. t. „Św. Franciszek z Assyżu" pióra T. Sygietyńskiego

KURJER SPORTOWY

LOKATA POLAKÓW W BOKSIE EUROPEJSKIM.

Międzynarodowa Federacja Bokserska (FIBA) przygotowała na najbliższy swój kongres, który odbędzie się w Budapeszcie w okresie trwania mistrzostw Europy, obszerne sprawozdanie wraz z danemi statystycznemi.

Według oficjalnej tabeli międzynarodowych spotkań w roku 1933 Polska znajduje się na piątem miejscu za Włochami (12 pkt. na 9 spotkań), Węgrami (10 pkt. na 6 spotkań), Czechosłowacją (4 pkt. w 5 spotkaniach) i Irlandją (2 pkt. w jednem spotkaniu)

Polska legitymuje się zwycięstwem nad Czechosłowacją w stosunku 10:6. Irlandja znajdująca się przed Polską, ma też jedno tylko zwycięstwo, ale w lepszym stosunku (nad Włochami 12:4.

Za Polską figurują: Niemcy, Danja, Finlandja i Austrja.

SKOK NARCIARSKI — 95 mtr.

W miejscowości Planitza, w Alpach Slowenji, odbył się w tych dniach wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich, z udziałem najwybitniejszych skoczków norweskich, szwedzkich, szwajcarskich, austrjackich, czeskich i jugosłowiańskich.

Konkurs zgromadził 5.000 widzów. Znakomity skoczek norweski, Sigmund Ruud skoczył na odległość 95 mtr., ale z upadkiem. Jego brat natomiast, Birger Ruud, uzyskał wspaniały wynik — 92 mtr., skok ustany. Wynikiem tym ustanowił Birger Ruud nowy światowy rekord długości skoku.

Na tym samym konkursie padł nowy rekord Jugosławji, ustanowiony przez Detchnera wynikiem 66 mtr.

LIGOWY RUCH JEDZIE DO PRAGI.

W najbliższy piątek wyjeżdża do Pragi ligowa drużyna Ruchu, mistrz Polski.

Skład zespołu: Kurek, Wadas — Katzy (Panchyrz. Dziwisz — Badura — Zarzycki. Urban — Giemza — Peterek — Wilimowski i Włodzimierz).

Drużynie towarzyszą prezes Ruchu, dyr. Wider i kierownik sportowy, kpt. Blacha.

Polacy rozegrają w Pradze w pierwszym dniu świąt mecz z KS. Bohemians, w drugim dniu ze zwycięzcą spotkania: Victoria Žižkov — DFC. Praga.

Ponadto KS. Ruch zaproszony został na dwa spotkania do Francji: z reprezentacją polskich klubów piłkarskich we Francji i z mistrzem Francji — Red Star w Paryżu.

Decyzję w tej sprawie KS. Ruch poweźmie wkrótce.

Katastrofa budowlana w Warszawie.



Groźna katastrofa budowlana wydarzyła się w poniedziałek na terenie Dworca Głównego w Warszawie. Podczas prac przy rozbiórce dawnego dworca dojazdowego od Al. Jerozolimskich runęła część ściany od strony torów kolejowych. Ofiarą katastrofy padło 6 osób, w tem jest jedna zabita.

Na zdjęciu — strażacy odkopują z pod gruzów ofiary katastrofy.

Poezja ogłoszeń matrymonjalnych w Japonji.

Ogłoszenia matrymonjalne w dziennikach europejskich tchną prozą życia. Zupełnie inaczej zapatruje się na te rzeczy Daleki Wschód W Japonji tego rodzaju ogłoszenia zredagowane są poetycznie. Autorzy i autorki ogłoszeń nie szczędzą przenośni, metafor, porównań co najpiękniejszych. „Jestem piękną kobieta — pisze Japonka — spływające falisto włosy otulają mnie niby obłokiem. Talja moja jest gibka jak brzoza gnąca się pod naporem wiatru. Twarz moja delikatna i aksamitna jak płatki kwiatu, odbija oddanie i szczerość mojej duszy. Majątek, który posiadam, wystarczy aby senne marzenia miłosne stały się ciałem, abym podążyła szczęśliwa i radosna za moim panem. Dostąpię później szczęścia, aby móc spocząć z nim razem w grobowcu z różowego marmuru". To nie to, co ogłoszenie w dzienniku europejskim „Mam lat X, zapewniony byt, mieszkanie trzypokojowe, oferty tylko solidne".

KRONIKA

Czwartek **29** Marzec

Dziś: Eustazego Op., Cyrylla
Jutro: Anieli Wd., Kwiryna

Wschód słońca — g. 5 m. 02
Zachód . — g. 5 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 28/III 1934 roku

Ciśnienie 764
Temper. średn. + 4
Temper. najw. + 7
Temper. najn. 0
Opad —
Wiatr południowy
Tenden. barom.: wzrost
Uwagi: Pochmurno.

— **Pogoda dziś dn. 29 bm. według PIM.** Pomorze i Wileńskie: rano chmurno, miejscami mglisto, w ciągu dnia zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami. Nocą lekkie przymrozki, we dnie temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Pozostałe dzielnice: dość pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.**

Oraz Augustowskiego — r. Kijowskiej i Stefańskiej, Frumkina — Niemiecka 23, Wysockiego — Wielka 3 i Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** p. Kazimierz Szelągowski powrócił i objął urzędowanie.

URZĘDOWA

— **Urzędowanie w okresie świątecznym.** Urzędowanie w urzędach państwowych, samorządowych i bankach w Wielką Sobotę trwać będzie do godziny 12 w południe.

Normalne urzędowanie w urzędach państwowych, samorządowych i bankach wznowione zostanie dnia 3 kwietnia r. b.

MIEJSKA

— **Plany inwestycyjne Wilna.** W Zarządzie miasta w dalszym ciągu toczą się przyśpieszone prace nad sporządzaniem planów robót inwestycyjnych. Pracami temi kieruje wiceprezydent inż. Jensz w bezpośredniem porozumieniu z prezydentem miasta d-rem Maleszewskim.

— **Obławy na żebraków.** W ostatnich dniach na terenie miasta przeprowadzono kilka obław na żebraków trudniących się zawodowo żebraniną. Zatrzymano kilkudziesięciu żebraków, włóczęgów, rekrutujących się z pośród starców i nieletnich. Część z nich wysłano z Wilna, gdyż przybyli z poza Wilna.

GOSPODARCZA

— ULGI W SPRAWIE PROWADZENIA PENSJONATÓW przez właścicieli gospodarstw rolnych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż okólnikiem z dnia 15-go maja 1933 roku Ministerstwo Skarbu zezwoliło na prowadzenie w r. 1933-cim bez składania indywidualnych podań, pensjonatów, utrzymywanych przez właścicieli gospodarstw rolnych w swoich gospodarstwach, na podstawie półrocznych świadectw przemysłowych IV kat. handlowej) z ważnością do 6-ciu mies. po ich wydaniu) oraz zwalnia te pensjonaty od podatku przemysłowego od obrotu za rok 1933-ci — o ile ilość wynajmowanych pokoi nie przekracza 12-tu.

Powyższa ulga dotyczy wyłącznie pensjonatów, utrzymywanych przez właścicieli gospodarstw rolnych, poza obrębem gmin miejskich oraz miejscowości klimatycznych i leczniczych.

Ważność powyższego okólnika została przedłużona na rok bieżący okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 6.VII.1933 r. L. D. V. 53573/4/33.

Z POCZTY

— RUCH POCZTOWY NA TERENIE WILNA W CYFRACH. Ruch pocztowy na terenie Wilna w miesiącu ubiegłym był następujący: Z Wilna nadano: przesyłek listowych 842914; listów poleconych 46451; listów wartościowych 2165; paczek 8801; przesyłek za pobraniem 4291; zleceń pocztowych 1661; wpłacono przekazów pocztowych i telegraficznych 10830 na sumę 1.067.453 złotych, wpłat P. K. O. dokonano 26181 na sumę 4768319 zł. dzienników i czasopism wysłano 670727; telegramów nadano 5549, rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych 8965.

W tym samym okresie do Wilna nadeszło: przesyłek listowych 939005; przesyłek poleconych 40503; listów wartościowych 4175, paczek 10699; przesyłek za pobraniem 2168; zleceń pocztowych 684; przekazów pocztowych i telegraficznych nadeszło 24938 na sumę 1533304 złotych; wpłat P. K. O. 7667 na sumę 607812 złotych; dzienników i czasopism 72122; telegramów 6113; rozmów telefonicznych miejscowych 1.531.101.

Powyższy obrót przyniósł Dyrekcji Poczt i Telegrafów przychód w wysokości 214.457 złotych.

Z KOLEI

— **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw.** w Wilnie podaje do wiadomości, że z powodu zmniejszonej frekwencji podróżnych w pierwszym i drugim dniu świąt Wielkanocnych odwołuje się kursowanie następujących pociągów pasażerskich:

1) Pociąg Nr. 753 Wilno — Dukszty, odchodzący z Wilna o godz. 15,45; odwołuje się go w dniach 31 marca i 1 kwietnia.

2) Pociąg Nr. 754 Dukszty — Wilno, który przybywa do Wilna o ogdz. 7,25; odwołany on zostaje w dniu 1 kwietnia i 2 kwietnia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Nowy Zarząd Związku Właścicieli Autobusów Komunikacji Zamiejskiej.** Onegdaj odbyło się doroczne walne zebranie Związku Właścicieli Autobusów Komunikacji Zamiejskiej. Po omówieniu aktualnych zagadnień komunikacji zamiejskiej dokonano wyborów nowego Zarządu. Prezesem Związku jednogłośnie został wybrany ponownie p. Jan Kałabin, na członków Zarządu wybrano: pp. por. Zakrzewskiego, Kapuckiego, Tynfowicza i Bielawskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

—*Ze względu na okres świąteczny* odczyt p. prof. Aleksandra Safarewicza p. t. „Szpitalnictwo", z cyklu wykładów samorządowych, organizowanych przez Wojewódzki Komitet Zblokowanych Organizacyj Kobiecych — dziś się nie odbędzie.

RÓŻNE

— **Ofiary na Challenge 1934 r.** Na skutek odezwy Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Wileńskiego LOPP powzięli uchwałę o dobrowolnem samoopodatkowaniu się na rzecz Challenge 1934 r. na przeciąg 6-ciu miesięcy pracownicy Państwowego Szpitala Psychjatrycznego w Wilnie począwszy od 1-go lutego r. b. w wysokości od 20 do 50 gr. miesięcznie.

— **Podziękowanie.** Pani Wierze Micewiczowej z Wilejki za nadesłaną na ręce p. M. T. hojną ofiarę gorące podziękowanie składa rodzina bezrobotnych w Baranowiczach.

— **Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych zawiadamia,** że Czytelnia pism artystycznych krajowych i zagranicznych w okresie Świąt Wielkiejnocy (ul. Ostrobramska 9 m. 4) zamknięta będzie od czwartku dnia 29 marca b. r. do środy dnia 4 kwietnia b. r. włącznie.

— **Sprostowanie.** Wobec błędu zecerskiego we wczorajszej kronice „Kurjera Wil." w sprawie terminu przeglądania projektu preliminarza budżetowego na rok 1934—35, niniejszem prostujemy, iż preliminarz budżetowy jest wyłożony do przejrzenia codziennie od dnia 28 marca rb. do dnia 1 kwietnia rb. włącznie, w godzinach urzędowych w lokalu Referatu Budżetowego. Dominikańska 2, pokój Nr. 81.

ZABAWY

— **Czarna Kawa.** Akademickie Koła Wilnian w Warszawie, Lwowie i Poznaniu urządzają „Czarną Kawę" emigracji akademickiej dnia 2 kwietnia b. r. w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej (A. Mickiewicza 32). Stroje wizytowe. Pocz. o godz. 21.30. Zaproszenia i bilety 3 zł. i 2 zł. (akademickie) są już do nabycia w cukierni Czerwonego Sztralla.

Opera w Wilnie.

Zarząd Związku Zawodowego Muzyków i Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej powziął decyzję zorganizowania stałej opery w Wilnie.

W sezonie zimowym r. b. Wilno miało możność podziwiać szereg wielce wartościowych koncertów symfonicznych dzięki wielkiej ofiarności p. p. dyrygentów i muzyków wileńskich. Przypuszczać należy że zapowiedziana opera wypadnie również imponująco.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, czwartek 29 marca, jutro piątek 30-go i pojutrze sobota 31-go marca — Teatr nieczynny.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś z powodu Wielkiego Tygodnia Teatr „Lutnia" nieczynny.

— **Repertuar świąteczny w „Lutni".** W niedzielę świąteczną o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru sensacyjna komedja muzyczna „Rajski Ogród". W poniedziałek teatr czynny będzie trzykrotnie: o godz. 12.30 widowisko dla dzieci i młodzieży „Staś—Lotnikiem", o godz. 4-ej pp. barwna operetka w 8-miu obrazach „Niebieski Motyl" (Pilango). Ceny miejsc zniżone. Wieczorem o godz. 18.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród" z muzyką Świętochowskiego.

— **Poranek dla dzieci i młodzieży w „Lutni".** W poniedziałek świąteczny „Staś Lotnikiem", komedjo-bajka, która mimo wielkiego powodzenia będzie grana nieodwołalnie ostatni raz! Początek o godz. 12.30. Ceny miejsc od 25 groszy.

KINA I FILMY.

„PIEŚNIARZ WARSZAWY" — „PAN" i „ROXY"

Talent i kultura artystyczna — scenarjusz i reżyserji — oto czego brak imprezom filmowym w Polsce. ściślej w Warszawie. Poza tem mają one wszystko, nawet brak pieniędzy jest blagą. [illegible] więcej talentu, tem mniej ich potrzeba.

Gdy Sternberg przyjechał do Hollywod, nie mogąc dostać się do żadnej wytwórni, zebrał paru takich, jak on sam, nie mających dużo do stracenia, zdobył skądś 5 tys. dolarów i zrobił pierwszorzędny film. Pierwszorzędny film za 5 tys. dolarów, w warunkach amerykańskich — to nie do wiary. Skutek jednak był taki, że że film został natychmiast zakupiony, schowany, a Sternberg zaangażowany na równie pierwszorzędnych warunkach. Ale Sternberg, to i niepowszednia kultura artystyczna, wiedza o sztuce i — talent! Zaś sławetni „reżyserzy", czy „realizatorzy filmowi", urodzeni bez bólu przez nasz stołeczny asfalt, czy zgoła ordynaryjny bruk — wiadomo...

Ostatni wyczyn tych panów, „Zabawka" (czyja?) napełniał uczuciem przygnębiającej beznadziejności. Jeszcze jedna bzdura, ciężki banał, nonsens, produkt braku i kultury i talentu, słowem wszystkiego, co jest do tego potrzebne, z wyjątkiem właśnie pieniędzy, a także materjału ludzkiego, zresztą nieodpowiednio dobranego.

Oczywiście, że to nie usposabia przyjemnie dla każdego następnego fabrykatu z marką podobną. Widzimy na plakacie tylko nazwiska: Szaro, Garden, Lejtes, Waszyński etc. i już bierze nas obrzydzenie. Ci którzy jednak idą, pomimo wszystko do kina, to albo nieuleczalni optymiści, zawsze mający nadzieję, „a może, anuż"... albo... recenzenci z urzędu skazani na oglądanie tych kiczów. Przecież nawet i oni bywają wysłuchiwani przez Opatrzność...

„Pieśniarz Warszawy"... Br... myślę sobie, jakieś naśladowanie (oczywiście nieudobne) Chevaila, „reżyseruje" Waszyński, niedawno sknocił tą okropną „Zabawkę", teraz to!.. Przecież — sytuacja okazała się nadspodziewanie pomyślna. Oto znalazła się tu taka doza talentu z innej strony, że jej nie zdołał zepsuć nawet p. Waszyński. Dostrzył tego Bodo, którego talent aktorski dla nikogo nie był tajemnicą, okazuje się jednak, że ma szczęśliwą rękę na ekranie. Owa „doza talentu, to jego scenarjusz (wogóle drugi już i lepszy niż pierwszy do „Ekscelencji Subjekta"), do „Pieśniarza Warszawy", bardzo dowcipnie, żywo, interesująco skomponowany. Ile przytem dobrych, wcale nowych, czasem nawet, zupełnie oryginalnych pomysłów. Wszystko lekkie, przyjemne, nie trąci ani pornografją, ani kryminałem. Niema ani rujnujących się po knajpach „obywateli", ani bandytów, czy innych kasiarzy i ani jednej prostytutki! eFnomenalne!

Dobry, logiczny, bardzo dobrze związany, scenarjusz. Z wspomnianych pomysłów sytuacyjnych świetna jest ta narada familijna, z głowami piesków, zamiast fizjonomij jej uczestników. Dobry jest kawał ze strzelaniem do portretów rodzinnych, i historja z podkową i liczne inne, nie wyłączając awantury na schodach. albo obrazu tej trójki z bukietem idącej na górę, czy z góry. Wszystko jakieś swobodne, nie skrępowane objektywem.

Obsada dobrana bardzo dobrze i bez wyjątków. Bodo, Biegański, Walter, Gorczyńska, doskonały wykonawca komicznej postaci stryjaszka Pagórskiego, wdzięczna Zosia. „detektyw" Kropka, papa Zosi, kompanja Waltera (co za typy!) — wszyscy są bardzo a bardzo na swoich miejscach, bez szarży jeśli karykaturalni, to zupełnie a porpos, jak ten stryjaszek, ktory się bawi paluszkami i t. p.

Słowem wyłom! Od niepamiętnych czasów nareszcie przyzwoity scenarjusz, to o co wołamy ciągle na tem miejscu, przy każdej okazji. Brawo, panie Bodo! Tylko niech się pan jeszcze pozbędzie różnych, niewczesnych zabawkarskich „realizatorów", a jestem pewien, że panu jeszcze lepiej pójdzie! (sk.)

Nr. 579. 1933 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Wiwulskego Nr. 6 m. 28, na zasadzie art. 602 K. Post. Cywil. ogłasza, że dnia 4 kwietnia 1934 r. od godziny 10-ej zrana w domu przy ulicy Jagiellońskiej 9, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia mieszkaniowego oszacowanych na 605 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Wilno, dnia 12 marca 1934 roku.

54/VI Komornik Sądowy (—) J. Fiediaj.

Wydział Powiatowy w Wilnie

ogłasza konkurs na stanowiska 3-ch agronomów rejonowych (2-ch do gospodarstw przykładowych i 1 hodowlanego), które to stanowiska są do objęcia od 16 kwietnia r. b.

Do stanowisk tych przywiązane są pobory w wysokości 250 zł. miesięcznie i ryczałt na rozjazdy w wysokości 100 zł. miesięcznie.

Od kandydatów wymagane jest: posiadanie obywatelstwa polskiego i przynajmniej średnie wykształcenie rolnicze (pożądane wyższe).

Podania wraz dowodami obywatelstwa, ukończenia studjów i zaświadczeniami z poprzedniej pracy należy kierować pod adresem Wydziału Powiatowego w Wilnie, Wileńska 12, do 10 kwietnia r. b.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta
J. de Tramecourt

328/VI

JÓZEF SCIPIN.

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Od dziś rozpoczynamy druk ciekawych przygód młodzieńca-wilnianina, który bez pieniędzy i paszportu wyruszył w podróż zagranicę. O takich eskapadach młodzieńców, którzy porwani żądzą emocjonujących przeżyć puszczali się w „dalekie i nieznane krainy" — słyszymy ostatnio dość często i dlatego ciekawem będzie posłuchać, co o takiej podróży opowiada jeden z „bohaterów".

Opisy p. J. Scipina są proste i bezpośrednie, brak w nich częstej w takich wypadkach. wybujałej fantazji i silenia się na „literaturę", stylu i formy opisu nie poprawiamy, sądząc, że z tem mu bardziej będzie do twarzy.

Red.

WSTĘP.

Marzeniem każdego prawie chłopca są podróże zagraniczne chociażby tylko do państw ościennych. Już od najmłodszych lat również marzyłem o dalekich podróżach, lecz wiedziałem, że są to tylko marzenia i to marzenia, które nigdy się nie ziszczą. Gdy zacząłem chodzić do szkoły i poznałem tajemnicę czytania, porwał mnie czar podróży i przygód w powieściach: Sienkiewicza, Umińskiego, Załeskiej, Bohdanowicza, Karola Maya. E. R. Bourovqhsa (Tarzan), Kap. Maine Raid'a i t. d. i t. d. W czasie czytania powieści tych autorów, gorączka podróży spostęgowała się we mnie kilkakroć.

Po skończeniu szkoły, otrzymałem pracę przy elektrowni miejskiej w Wilnie, a w cztery lata później t. j. w roku 1932 zostałem zredukowany. I wtedy to postanowiłem zrealizować swoje dziecięce marzenia. Pracy nie miałem więc cóżbym tu robił. Pieniądze na drogę nie były potrzebne, tembardziej, że ich nie miałem. Podróż na gapę jest bardziej emocjonująca. Chodziło tylko o dobranie odpowiedniego towarzysza podróży. Znalazłem go. Był to mój kolega z ławy szkolnej, któremu także błysnęła myśl wyjazdu z Wilna, rodzice bowiem zmarli. brat starszy poszedł do wojska i kolega ów został sam jak kamień w polu. Naznaczyliśmy dzień wyjazdu na 20 lipca nieodwołalnie.

Rozdział I.

Wyjazd.

W oznaczonym dniu 20 lipca przyszliśmy punktualnie na dworzec, pieniędzy mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy. Wprawdzie szkoda było ich wydawać na peronówki. ale nie znaliśmy jeszcze tajemnic podróżujących na gapę. Kupiliśmy peronówki i weszliśmy na peron. Była godz. 11.50. za pięć minut pociąg odchodził. Zaszliśmy z lewej strony pociągu pośpiesznego, i usiedliśmy na stopniach. Pociąg ruszył. Po kilkunastu minutach zrobiło nam się strasznie zimno, Zdecydowaliśmy więc wejść do środka wagonu. Korytarz był pusty ostrożnie otworzyliśmy drzwi z napisem „00". Nikogo. Szybko zamknęliśmy drzwi za sobą. Lolek (gdyż tak nazywał się mój kolega) zaczął drzemkę, później i ja za jego przykładem. Po paru godzinnym śnie, a raczej drzemce w pozie siedzącej obudził nas, lekki stuk. Klamka opuściła się w dół, później podniosła się do góry. Dreszcz przebiegł po ciele. Siedzimy jednak cicho, ani mru, mru... Powtórzyło się to jeszcze kilka razy. Wreszcie zdecydowaliśmy otworzyć, za drzwiami jednak już nikogo nie było. Znowu usiedliśmy. Nagle ktoś gwałtownie poruszył klamką. Lolek już chciał otworzyć, lecz mu wzbroniłem. Po niejakimś czasie zgodziłem się, lecz i teraz było za późno. bowiem za drzwiami nikogo nie było. Siedzimy w strachu. patrząc na klamkę, aż wreszcie znów się poruszyła. Szybko otworzyliśmy.

— Bardzo pana przepraszam — rzekłem do nieznajomego. My tutaj bez...

— Dobrze, dobrze — rzekł mi przerywając i poszedł.

Znów zamknęliśmy się. Po niejakimś czasie, znowu ktoś klamkę nacisnął i jednocześnie usłyszeliśmy głos.

— Panie konduktorze tutaj spewnością nikogo niema, już czwarty raz stukam i zawsze zajęte.

Włosy nam się zjeżyły (przepraszam nie nam, tylko mnie, bo on był ostrzyżony) już po nas.

Zagrzytał klucz, wszedł jakiś mężczyzna i pyta: — na gapę?

— Tak proszę pana.

Zrobił, wyszedł i rzekł do czekającej publiczności:

— Ustęp będzie zamknięty do godz. 7 rano.

— Och jaki morowy facet — rzekł Lolek.

Znów zamknęliśmy się. Ale przed stacją „Małkinia", znowu klamka się poruszyła. Nieczekając długo otworzyłem drzwi.

— Przepraszam panów, — rzekł poprzedni nieznajomy, pokazując ręką wyjście. Wzięliśmy „bagaż" i wyszliśmy na korytarz. Nie długo tam jednak staliśmy, bo:

— Pański bilet? — rozległ się nagle groźny głos konduktora.

Lolek udał, że nie słyszy, a ja udałem, że to nie do mnie.

— Pański bilet — znów zwraca się konduktor.

Lolek nie słyszy. Konduktor zaciekawiony milczeniem zaglada mu w oczy. Lolek udał, że dopiero ujrzał konduktora i powiada: Pan zdaje się przed chwilą coś mówił do mnie.

— Pański bilet?.., wrzasną konduktor.

— A... Bilet... — ręce szybko pobiegły po kieszeniach — nie mam biletu.

— Jakto pan niema biletu?

— Przepraszam pana bardzo, ale nie mam.

Proszę dać dokumenty i pańskie też rzekł zwracając się do mnie. Oddaliśmy dowody, i stoimy. Próbowaliśmy kilka razy przepraszać konduktora, lecz nie udało się skruszyć jego kamiennego serca.

— Małkinia. oznajmił konduktor pasażerom, a podchodząc do nas rzekł:

— Panowie pozwolą ze mną.

Poszliśmy w milczeniu i trwodze jak skazańcy na szubienicę. Stanęliśmy przed groźnem obliczem naczelnika. Wziął nasze dokumenty. Poczekał aż pociąg odszedł, wreszcie wyczytał: „Leopold W.".

— Jestem — rzekł Lolek.

— Józef S.

— Jestem — rzekłem.

Wzięliśmy dokumenty i stoimy pod ścianą, czekając wyroku.

— Czego stoicie? — huknął w widocznem zdenerwowaniu.

— A! to dowidzenia panu naczelnikowi — i zniknęliśmy szybko z oczu żeby się czasami nie rozmyślił.

Była już godz. czwarta rano.

21 lipca.

Jesteśmy wolni postanowiliśmy iść do następnej stacji pieszo. gdyż droga wynosiła zaledwie 15 km. nie pamiętam jak się ta stacja nazywała, lecz pociągu żadnego nie było. Postanowiliśmy więc iść do następnej stacji. gdyż do niej było tylko 4 km. W drodze zjedliśmy śniadanie. ze swych zapasów.

Wreszcie stacja. i na niej jakiś pociąg towarowy, gotowy do odjazdu w stronę Warszawy.

— Prędzej, rzekł Lolek i pobiegł za pociągiem, który akurat ruszał. Dopędził go i siadł. Za jego przykładem i ja puściłem nogi w ruch, zauważył to jednak zwrotniczy i za mną. Wtenczas zrezygnowałem z jazdy, co widząc i Lolek zeskoczył z pociągu.

Znów poszliśmy piechotą. Do wieczora przeszliśmy 55 km. W ciemną noc z braku noclegu zaryliśmy się do stogu żyta i tam przespaliśmy do godz. 4 rano.

22 lipca.

Wczesny ranek. Idziemy w stronę Warszawy, gdyż zostało tylko 30 km. Po przejściu kilku kilometrów zechciało nam się jeść. Zapasy się wyczerpały i postanowiliśmy zacząć pieniądze. Weszliśmy do chaty drożnika kolejowego i tu wypiliśmy litr mleka i chyba z pół kilo chleba. Po śniadaniu płacę (skarbnikiem byłem ja), lecz kobiecina poczciwego serca pieniędzy nie przyjmuje. — One wam sie przydadzą w drodze — powiada. Dziękujemy serdecznie i radzi, wyruszyliśmy dalej. Nie długo jednak szliśmy, gdyż tak się spać zechciało, że legliśmy w cieniu rozłożystego dębu. Obudziliśmy się gdy było już południe. Słońce przypiekało straszliwie, nie zważając na to wyruszyliśmy dalej. Po godzinie przyszliśmy na małą stację. O radości! Stał tu pociąg towarowy gotowy do odjazdu w stronę Warszawy. Pobiegliśmy więc pędem żeby się nie spóźnić i przyczailiśmy się w rowie.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.